

DZIŚ 8 STRON
W NUMERZE M. IN.:

- Z czym na Zjazd ZMS? (str. 3)
- Pamiętnik wietnamskiego nauczyciela (str. 6)
- Wizytówka Adama... (str. 4)
- Miasto i wieś (str. 3)
- Człowiek z legendy (str. 4)
- Dialog ze współczesnością (str. 5)
- Dziennikarz z NRF o polskim Wrocławiu (str. 6)
- Pamiętki oręża (str. 4)
- Wielcy rzeźbiarze (str. 5)
- Komedie z... komediami (str. 3)
- Atak na antygeny! (str. 4)
- „Nie dali ziemi skąd ich ród” (str. 5)
- Druga ojczyzna (str. 6)
- „Szczutek” w Krakowie (str. 5)

Dramatyczna sytuacja w rejonie Gazy

LONDYN (PAP)

Dziennik „Guardian” zamieszcza korespondencję z Jerolimy na temat stosunków panujących w rejonie Gazy pod okupacją izraelską. Autor korespondencji, Michael Adams, podkreśla, że posunięcia okupantów izraelskich wobec cywilnej ludności arabskiej w tej strefie świadczą o tym, iż armia okupacyjna lekceważy przepisy Konwencji Genewskiej z 1949 roku w sprawie ochrony ludności cywilnej w czasie wojny. W odpowiedzi na szereg pomniejszych incydentów w ciągu minionych trzech tygodni armia izraelska stosowała zasadę odpowiedzialności zbiorowej, bez względu na wiek i płeć objętych tą zasadą osób. Wprowadzana jest wciąż godzina policyjna, trwająca nawet po kilka dni, podczas której nikt nie trzyszczy się o zaopatrzenie mieszkańców w żywność i wodę. Dokonywane są aresztowania, niszczy się domy osób cywilnych nie mających nic wspólnego z incydentami. Kiedy autor korespondencji opuszczał Gazę, trzy obozy mieszczące 100 tysięcy uchodźców palestyńskich, musieli właśnie znieść rygorzy ścisłej godziny policyjnej, obowiązującej dzień i noc. Na ulicach słychać było sporadyczne strzelanie, jak się zdaje, jedynie w celu zastraszenia ludności cywilnej. Adams podkreśla absolutną dysproporcję między incydentami a zasługiem represji. Na przykład w jednym z obozów wprowadzono godzinę policyjną za to, że samochód z trzema przemytnikami izraelskimi, przewożącymi papierosy i figi, przypadkowo najechał na minę. Przemycznicy zostali lekko ranni. W innym obozie z powodu zupełnie nieznacznego zajścia zakaz opuszczania domów trwał bez przerwy 28 godzin. Wszystkich tamtejszych mężczyzn w wieku od lat 16 do 60 zgromadzono w barakach nad morzem, gdzie panowało straszliwe zimno podczas gwałtownej śnieżycy.



Rocznice kulturalne Światowej Rady Pokoju na rok 1968

WARSZAWA (PAP)

W br. obchodzone będą na całym świecie — pod auspicjami Światowej Rady Pokoju — rocznice wybitnych twórców światowej nauki i sztuki. Obchody rocznic mają na celu spopularyzowanie sylwetek wielkich ludzi oraz ich dorobku. W br. obchodzona będzie 150 rocznica urodzin Karola Marksa oraz następujące rocznice:

- 100 ROCZNICA URODZIN: William Dubels — pisarz, uczyony, bojownik o prawa Murzynów; Maksym Gorki — pisarz radziecki; Maju Lassaia — pisarz fiński; dr Lisandro de la Torre — publicysta argentyński.
- 150 ROCZNICA URODZIN: Charles Gounod — kompozytor francuski;
- 350 ROCZNICA ŚMIERCI: Ku Kyoon — pisarz i uczyony koreański.
- 450 ROCZNICA URODZIN: Jacopo Tintoretto — malarz włoski.
- 600 ROCZNICA URODZIN: Ibn Yamin — poeta irański.

Bitwa o Khe Sanh trwa

NOWY JORK (PAP)

W kotle Khe Sanh robi się coraz goręcej. Bronią zagrożonego fortu Amerykanie rzucają do akcji przeciwko oblegającym go patriotycznym siłom wietnamskim coraz to więcej samolotów. Fortu broni załoga 5 tys. marines opokanych na mili kwadratowej i znajdujących się pod ostrzałem morderczy, rakiet i artylerii.

Wojskowy rzecznik USA w Sajgonie zakomunikował, że w piątek bombowce USA zaniechały nalotów na Wietnam północny i przylączyły się do wzmożonej akcji wokół Khe Sanh. W czwartek lotnictwo amerykańskie dokonało 480 lotów bojowych w rejonie fortu. Fort ten położony jest w północno-zachodniej części południowego Wietnamu około 10 km poniżej strefy demilitaryzowanej, dzielącej obie części Wietnamu.

Zdaniem dowódcy amerykańskiego Khe Sanh oblegany jest przez siły wietnamskie w liczbie 20 tys. ludzi. W akcji powietrznej przeciwko oblegającym biorą udział nawet samoloty transportowe. Z doniesień Agencji UPI wynika, iż wskutek gęstego ognia patriotycznych sił wietnamskich, w forcie Khe Sanh nie mogą lądować samoloty, a jego zaopatrzenie dokonywane jest z rzutów.

MAGAZYN
KRAKÓW
SOBOTA, NIEDZIELA
27 i 28 I. 1968 r.
Nr 23 (6200)
ROK XX
CENA 50 GR.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Jerzy Bittner

Przepustka do Białego Domu

MOTTO: „Co jest dobre dla Stanów Zjednoczonych — jest dobre dla General Motors Corporation i vice versa”
(CHARLES E. WILSON — sekretarz obrony w rządzie Dwight Eisenhowera).

Człowiek, który wstawił się zacytowanym wyżej szczerym wynurzeniem przed obliczem miansterialnego stanowiska, niastował funkcję generalnego dyrektora największego koncernu w Stanach Zjednoczonych. Był zarazem jednym z czołowych posiadaczy amerykańskich — milionerem. Jako przedstawiciel wielkiego kapitału nie stanowił w rządzie Eisenhowera wyjątku. Powiadano o byłym przywódcy „Krucjaty w Europie”, że do pierwszego swego gabinetu powołał ośmiu milionerów i jednego „ślusarza”. Milionerzy byli autentyczni, ślusarz... od bardzo dawna nie miał do czynienia z kombinerkami.

Milionerzy dominowali również w najbliższym otoczeniu Johna Kennedy'ego, który... ab. sam też był milionerem i spadkobiercą dużej fortuny. W półoficjalnym wydawnictwie „The New Frontiersmen, Profiles of the Men Around Kennedy” („Ludzie nowych rubieży. Sylwetki ludzi z otoczenia Kennedy'ego”) opublikowanym w Waszyngtonie w 1961 roku można przeczytać, że do milionerów wśród bliskich współpracowników prezydenta zaliczali się: jego brat Robert, podówczas minister sprawiedliwości, Douglas Dillon — minister skarbu, Robert Mc Namara minister obrony, Averell Harriman — ambasador do specjalnych poruczczy, Chester Bowles — podsekretarz stanu, G. Mennen Williams — z-ca sekretarza stanu, oraz Lyndon Johnson — wiceprezydent.

Robert Mc Namara jest niewątpliwie najbardziej typowym reprezentantem amerykańskiej elity władzy. Gdy Kennedy zaproponował mu stanowisko sekretarza obrony, Mc Namara zarabiał rocznie 400 tys. dolarów, a prócz tego miał milionowe zyski z tytułu posiadania pakietu akcji Forda.

To tylko drobne przykłady potwierdzające tęzę wielokrotnie na przestrzeni lat sprawdzoną, że bogactwo, to w zasadzie jedyna, prawdziwie skuteczna odskocznia do amerykańskiej elity władzy. Kapitał daje bowiem bardzo wąską grupę ludzi wprost nieograniczoną kontrolę nad ekonomiką (a więc — i polityką) Stanów Zjednoczonych.

Profesor prawa handlowego na Uniwersytecie Columbia A. Berle był podsekretarzem stanu pisal w roku 1960:

„Dzięki swojej władzy nie tylko 500 towarzystw kontroluje duże trzecie gospodarki pozarolniczej, lecz w ramach tych 500 towarzystw, jeszcze mniejsza grupa posiada ostateczną władzę decydującą. Jest to — jak sądzić — najwyższy stopień koncentracji władzy gospodarczej wszystkich czasów”.

„The American Federation” — organ AFL-CIO (związek zawodowy) zamieszczył w swoim wydaniu z października 1966 następującą opinię swego czołowego ekonomisty Irvinga Bellera. Podaje on, że 0,25 proc. ogólnej ilości firm przemysłowych zgarniało 72 proc. zysków całego przemysłu amerykańskiego. Ujawniony zysk netto jednej tylko z tych firm — General Motors — był w 1965 roku większy — niż łączne wpływy podatkowe we wszystkich stanach amerykańskich z wyjątkiem Kalfornii i Nowego Jorku. Beller przestrzega, iż w roku 1977 50 największych przedsiębiorstw przemysłowych będzie kontrolować przeszło 65 proc. kapitału przemysłowego w Stanach Zjednoczonych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

OŚWIECIM OSKARŻA!

W dniu dzisiejszym mija 23 lata od chwili, gdy zwycięska Armia Radziecka oswobodziła reszki więźniów obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka.

Po raz pierwszy opinia publiczna całego świata miała możliwość sprawdzić na własne oczy ogrom zbrodni hitlerowskich oprawców, którzy opuścili w popołudniu największy oboz załogi — nie zdążyli zabrać śladów bezprzykładnego w historii ludobójstwa, dokonanego na milionach ofiar.

Mineły 23 lata, ale pamięć o hitlerowskich zbrodniach wciąż jest ostrzeżeniem dla świata (nieśmiemy, nie w odwetowej NRF) przed bestialstwem każdej zaborczej wojny, która niszczy z sobą bezprawie i przemoc.

Foto: ADAM BUJAK

Nowe ofiary na Sycylii

RZYM (PAP)

Agencja ANSA podaje, że nowych wstrząsów na Sycylii było co najmniej pięć. Następnymi dwa zanotowano w piątek rano. Pierwszy bilans nowych ofiar wynosi: 10 zabitych i kilkuset rannych.

Wstrząsy te zniweczyły wyniki dotychczasowej akcji usuwania ruin pozostałych po tragicznym trzęsieniu ziemi sprzed kilkumiesięci dni.

Kierownictwo akcji ratunkowej skłania się do wniosku, że trzeba zaprzestać przeszukiwania ruin i skupić cały wysiłek na opiece nad uciekinierami. Uważa się za konieczne wysadzenie w powietrze nadwątłych budynków, które mogą się zawalić przy następnych wstrząsach i przynieść ratowników.

Dalsza czystka w armii greckiej

ATENY (PAP)

18 generałów i 15 pułkowników usuniętych zostało z armii greckiej w toku dalszej czystki oficerów, którzy udzielili poparcia kontrzamachowi króla Konstantyna w grudniu ub. r. — zakomunikowano w piątek oficjalnie w Atenach. W ten sposób — jak głosi komunikat — „rząd pragnie przywrócić spokój i porządek w siłach zbrojnych”.

Kolejne ostrzeżenie ChRL

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin podaje, że rzecznik MSZ ChRL złożył 25 mln. 449 poważne ostrzeżenie pod adresem rządu USA w związku z pogwałceniem przez samoloty amerykańskie obszaru powietrzego Chin na południu kraju.

Po wyborach w Danii

KOPENHAGA (PAP)

Król Fryderyk IX powierzył w piątek rano przedstawicielowi partii radykałów Hilmariowi Baunsgaardowi misję utworzenia nowego rządu duńskiego.

Niepokojący stan zanieczyszczenia wód

Do ogromnego niepokoju społeczeństwa stanem ochrony naszych wód przed zanieczyszczeniami dołączył się znówu głos posłów. Podczas posiedzenia sejmowej Komisji Gospodarki Wodnej i Żeglugi rezultaty ochrony wód zostały ocenione bardzo krytycznie. Posłowie podkreślali, że mimo wysiłków Centralnego Urzędu Gosp. Wodnej efekty są niezadowalające, stan wód w wielu rejonach kraju jest wręcz alarmujący. Domagali się też określenia, czy nakłady przewidziane na ochronę wód przed zanieczyszczeniem pozostają we właściwej proporcji do strat, jakie ponosi gospodarka narodowa z powodu zanieczyszczenia wód.

Zamierzenia CUGW przedstawił wiceprezes Urzędu, główny inspektor Ochrony Wód — Wiesław Janiszewski.

Niepokojący stan zanieczyszczenia wód przedmiotem obrad komisji sejmowej

Główne kierunki działania przyjęte w planach perspektywicznych — to sprawy magazynowania wody i jej ochrony przed zanieczyszczeniami. Nakłady inwestycyjne na ochronę wód w latach 1961—1965 przekroczyły 2.670 mln zł, a wydatki przewidywane na ten cel w obecnej 5-letce sięgają 4 mld zł.

Jak wynika z badań cała Wisła oraz Odra z głównymi dopływami, w okresach niskich przepływów miała wody nie nadające się do celów gospodarczych bez uprzedniego kosztownego oczyszczenia. CUGW zobowiązał organa administracji wodnej do wzmożenia kontroli i nadzoru. Więcej nałożono kar pieniężnych na tych, którzy nie dbali o właściwą gospodarkę wodną: w ciągu pierwszego półrocza 1967 roku wysokość kar pieniężnych (z art. 160 prawa wodnego) wyniosła 7.680 tys. zł. Pos. Ryszard Pospieszynski (PZPR)

zwrócił uwagę, że sankcje karne wyciągane w stosunku do winnych — są niedostateczne, a szkody wyrządzane przez zakłady przemysłowe b. poważne.

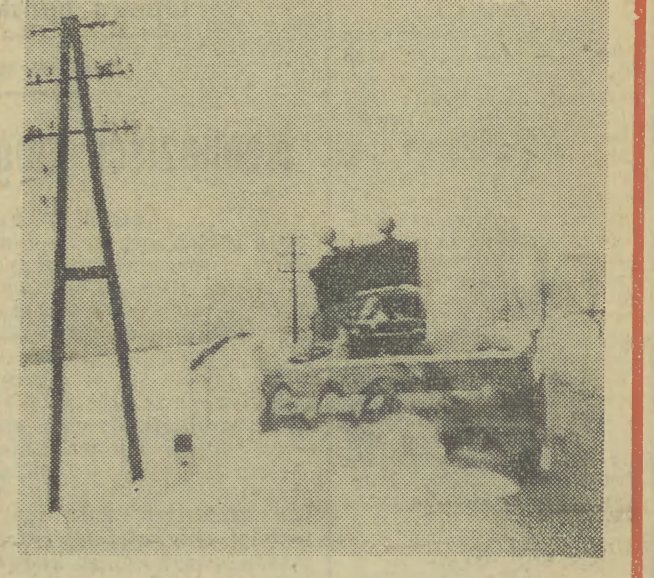
Choć systematycznie rosną nakłady na budowę oczyszczalni ścieków — oświadczył pos. Kazimierz Kopecki (bezp.) — stan sanitarny wielu województw znacznie się pogorszył. Np. żadna z oczyszczalni w woj. gdzińskim nie odpowiada ani przepisom ani potrzebom. Zanieczyszczenie wód przybrzeżnych jest b. wysokie, potrafilimy narzucić obowiązek budowania oczyszczalni ścieków w przemyśle, jednak w gospodarce komunalnej z reguli brak na to środków.

Pos. Bronisław Owsiński (ZSL) wyraził obawy co do wykorzystania wód

Wisły spletrzonych przez zapórę we Wrocławiu dla nawadniania Kujaw — stopień zanieczyszczenia tych wód jest zbyt poważny. W podobny krytyczny sposób o czystości naszych wód mówił pos. Mirosław Żurek (ZSL), Kazimierz Miotk (SD), Jan Gałązka (PZPR), Władysław Adamiec (PZPR), Stanisław Grzywiński (SD) oraz Zygmunt Filipowicz (bezp. — Chrześ. Stow. Społ.).

Dyr. dep. Min. Zdrowia i Opieki Społ. — Juliusz Rycharc oświadczył, że jakość wody spożywanej przez ludność miejską pogarsza się. Jest znaczna liczba przypadków zachorowań na czerwonkę i i dur brzuszny spowodowanych spożywaniem zanieczyszczonej wody.

W wyniku dyskusji komisja zalecia podkomisji do spraw gospodarki wodnej opracowanie projektu odpowiednich dezyderatów.



Na zdjęciu: plug wirnikowy podczas odśnieżania drogi na Obidowej. Fot.: Wacław Kłag

Zamiecie śnieżne utrudniają komunikację

(Inf. wł.) Wczoraj na terenie prawie całego województwa zanotowano duże opady śniegu (największe w powiatach miechowskim, olkuskim, tarnowskim). Sytuację pogarszał silny wiatr, który szczególnie na wielu drogach lokalnych spowodował powstawanie blisko metrowych zasp. Jak poinformował nas w godzinach wieczornych dyspozytor PKS trzeba było zawiesić komunikację na kilku trasach m. in. w kierunku Skali, Pilicy, Wolbromia, Żarnowca.

Na trasach głównych i przelotowych warunki jazdy były względnie dobre, dzięki zwiększonemu wysiłkowi służby drogowej, która do akcji skierowała duże ilości sprzętu. Przy odśnieżaniu dróg pracowało ponad 120 plugów, 112 samochodów, blisko 900 robotników. W akcji przelagolodźlowej brało udział 86 mechanicznych przelagolodźli i kilkadziesiąt samochodów. (ans)

Nominacje sędziowskie

Ostatnio Rada Państwa powołała sędziów Sądu Powiatowego dla Miasta Krakowa Mariana Litwę i Ryszarda Rażnego na stanowiska sędziów Sądu Wojewódzkiego w Krakowie oraz asesora Elżbietę Sokolowską na stanowisko sędziego Sądu Powiatowego w Jaworznie. Akty powołań zostały wręczone przez Ministra Sprawiedliwości prof. dr Stanisława Walczaka.

W dniu dzisiejszym odbędzie się tradycyjna już uroczystość złożenia serdecznych gratulacji nowo mianowanym sędziom i wręczenia sędziowskiej togii sędziemu powiatowemu przez Prezesa Sądu Wojewódzkiego Janinę Polony.

W zbieraniu każdego materiału, potrzebnego do utkania materii felietonu, rozprawy, reportażu, jest tzw. punkt wzniesienia.

Określam tym mianem moment zrozumiałego w końcu podniecenia, kiedy człowiek zaczyna zacierać ręce: no, mam to, o co idzie! Nareszcie dotarłem do sedna sprawy! Mam co powiedzieć czytelnikom, rozsuplałem kwestię. Kiedy brałem się do napisania czegoś o widzu teatralnym miasta Krakowa, przeżyłem dwa takie alarmy. Niestety, oba były fałszywe. A jak to było, opowiem:

Teatr im. J. Słowackiego zaplanował w 1967 roku 390 przedstawień. Zespół jednak wystąpił 427 razy i przedstawienia te obejrzało 296.692 widzów, podczas gdy planowano 180 tys. widzów. Z tych przedstawień 63 spektakle wykupiły szkoły, 19 spektakli — zakłady pracy.

12 zakładów pracy wykupuje abonamenty na 2—4 biletów każdy. Kiedy pada pytanie pod adresem pracownika, organizację widowni: czy (mniej więcej) nie orientują się panowie, kto chce i do Waszego teatru, ilu robotników, ilu inteligentów, ile młodzieży? — pada odpowiedź, że nie, że nie przeprowadzono takich badań.

W Teatrze Ludowym 266 przedstawień obejrzało 86.450 widzów. Tu również plan przekroczone, 112 abonamentów, każde na 120 przedstawień w roku, zakupuje Huta im. Lenina, 15 abonamentów Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Nowej Hucie, 15 abonamentów Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina, „Mostostal” — 6 abonamentów. Dyrekcja Teatru Ludowego zleciła pracownikom socjologii kultury przy Krakowskim Domu Kultury przeprowadzenie badań, które wyjaśniłyby, jaka jest struktura społeczna widowni.



Olgierd Jędrzejczyk

JAKI JESTEŚ WIDZU TEATRALNY?

W obydwa przypadkach moje pytania, dotyczące tej właśnie struktury rozpyływały się w nicotność. (Teatr Rozmaitości zlecił przeprowadzenie takich poszukiwań). A tymczasem, w okresie wzmożonej odpowiedzialności społecznej teatru socjalistycznego taka znajomość sprawy, oparta na badaniu naukowym, odbijająca wiernie rzeczywistość pozwoliłaby przeleć dyrekcjom na dostosowanie repertuaru zarówno do poziomu widowni w sensie wymagań, jak i odpowiedniego pojęcia tego poziomu.

Postanowiłem więc poszukać na własną rękę jakiegoś obrazu widza teatralnego. Metoda najprostsza polegała na prośbu na wywiadach przeprowadzonych w kolejkach po bilety.

W sobotę, dnia 6 stycznia 1968 r. w ogonku ludzi kupujących bilety do Teatru im. Słowackiego (stały tam 4 osoby) zagadnąłem osobę płci żeńskiej w średnim wieku, na o kupuje bilety.

— Na „Moralność pani Dulskiej” — pada odpowiedź.

— Idzie pani sama, czy z rodziną?

— W cztery osoby, cała rodzina.

Pytanie o zawód tej pani, lub — powiedzmy — ojca rodziny, nie spotkało się z żadną odpowiedzią.

Nie dałem za wygraną. We wtorek 9 stycznia zapytałem ludzi stojących w ogonku po bilety

w Teatrze Ludowym. 3 kobiety, wszystkie trzy kupowały bilety na „Czerwone pantofelki” Andruszka na dzień 14 stycznia. Wszystkie trzy były żonami robotników, wszystkie trzy słyszały o tym, że przedstawienie jest ciekawe, i że dzieci sąsiadów bardzo spektakli chwaliły.

I cóż dalej? — pomyślałem. Gdybym chciał tak dalej badać ludzi kupujących bilety, to za rok—dwa mogłbym najwyżej przedstawić czytelnikom różnorodność widowni, ale chyba nie byłbym w stanie uchwycić grup typowych. I jeszcze raz utwierdziłem się w przekonaniu, mimo początkowych, dwukrotnych uniesień, iż badania socjologiczne z tym widzem związane muszą zaangażować określony aparat naukowy.

Wtedy w sukurs przyszła mi praca magisterska pracownika naukowego Pracowni Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Tomasza Gobana-Klasa. To interesujące dzieło, z pewnością zasługujące na najszybsze wydanie, bodaj na rotaprinte i rozesłanie go do dyrektorów teatrów krakowskich, nosi tytuł „Publiczność teatralna Krakowskich zakładów przemysłowych”. Stąd też postanowiłem zacytować kilka informacji, które są wynikiem przeprowadzonych badań socjologicznych i opatrzyć je pewnymi wnioskami natury społecznej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)



PROGRAM TELEWIZJI
 29. I. - 4. II. 1968 r.
PONIEDZIAŁEK
 9.50 Transmisja z otwarcia IV Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej, 12.00-15.15 przerwa, 15.15 Koncert popularnej muzyki, 16.00-16.40 przerwa, 16.40 „Aktualności”, 16.55 Dziennik TV, 17.00 Dla dzieci: „Kino Płyś”, 17.15 Teatr Młodzieżowy: „Cassan McCullers „Dudok”, 17.55 Magazyn Postępu Technicznego, 18.05 „Plastyka w przemyśle”, 18.35 „W czym do pracy”, 18.50 „Azymut” - Młodzieżowy Magazyn Wojskowy, 19.20 Dobranoc, 19.39 Dziennik TV, 20.20 Teatr Telewizyjny: Edmund Morris - „Drewniany talerz”, 21.50 „Dobry wieczór, jak minął dzień?”, 22.20 Dziennik TV.

WTOREK
 11.00 Dla szkół (kl. IV) „W Puszczy Białowieskiej”, 11.30 - 12.30 przerwa, 12.30 Przysposobienie rolnicze - „Nawozy fosforowe”, 13.05-14.00 przerwa, 14.00 Turniej trzech skoczników - III Konkurs Skoczków Narciarskich o Puchar Tatr. Sprawozdanie z Zakopanego, 16.20 Przysposobienie rolnicze - „Nawozy fosforowe”, 16.55 Dziennik TV, 17.00 Dla młodych widzów: „Fizyka na piątkę”, 17.30 Dla młodych widzów: „Zima w obiektywie” (cz. III), 17.50 „Nie tylko dla pań”, 18.10 „Aktualności”, 18.20 „Szerokiej drogi!” - magazyn motoryzacyjny, 18.40 „Gleida piosenki”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Tytuł naukowy” - program młodzieżowy, 20.35 „Nieustannie w walce” - film TV prod. czechosłowackiej z cyklu: „Sześć Saturna” (cz. II), 21.45 „Rozmowy o książkach”, 22.00 „W namiocie” - film prod. radzieckiej, 22.10 Dziennik TV.

ŚRODA
 16.35 „Aktualności”, 16.45 PKF, 16.55 Dziennik TV, 17.00 Dla dzieci: Zabawy z wyobraźnią”, 17.20 Film z serii „Bolek i Lolek na wakacjach”, 17.30 Telegram, 17.40 „Magazyn wiejski”, 18.10 Wszelchnia TV: „Dlaczego jesteśmy inni” - program z cyklu: „W pracowniach polskich uczonych”, 18.40 „Wienawski 67” - reportaż filmowy z V Międzynarodowego Konkursu Szprycowego im. Henryka Wienawskiego, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Tańczą i śpiewają „Rzeszowianie”, 20.25 „Plany Bruce'a Bortingtona” - film z serii „Sherlock Holmes”, 21.15 „Światłowid”, 21.45 Studio 63: „Teletyżnydo pana Prusa” wg „Kroniki” Bolesława Prusa, 22.35 Dziennik TV.

CZWARTEK
 16.35 „Aktualności”, 16.50 Dziennik TV, 17.00 Dla młodych widzów: „Ekrany z bratkiem”, 18.05 „Na morskich szlakach”, 18.30 „Ajencje dozwolone”, 18.45 „W rytmie walca”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.05 „Kolejarska zima”, 20.35 „Wieczór przy kominku”, 21.10 „Czy świadek” - film fabularny prod. francuskiej, 22.25 Dziennik TV.

PIĄTEK
 16.50 Dziennik TV, 17.00 Dla dzieci: „Mia i o kienka”, 17.15 „Spotkanie z Cejonem” - film z serii: „Wielka przygoda”, 17.45 „W kolejkę po L””, 18.10 „Aktualności”, 18.10 „W Wesołej i gdzie indziej”, 18.30 Wszelchnia TV: „Przed milionami lat” (cz. II) z cyklu: „Wszelchnia”, w którym żyjemy”, 19.00 „Wielokropek”, 19.15 Dobranoc, 19.30 Dziennik Telewizyjny, 20.05 „Losy miast” - reportaż filmowy, 20.20 Teatr Telewizyjny: Jan Zieliński - „Nie bój się zwycięstwa, generalu”, 21.30 „10 minut recenzji”, 21.49 „Statki na raty”, 22.05 Dziennik Telewizyjny.

SOBOTA
 16.15 „Aktualności”, 16.30 Wychowanie fizyczne naszych dzieci, 16.40 Wiadomości dziennika telewizyjnego, 16.45 Dla młodych widzów: „Budujemy nową dom” - turniej szkół zawodowych, 17.45 „Praca dla Ewy”, 18.00 „Jeden dzień w Szwajcarii” - reportaż filmowy, 18.10 „Wieczorne rozmowy”, 18.30 „10-lecie telewizyjnych programów rozrywkowych”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.10 „Pegaz”, 21.00 Festiwal piosenek w San Remo, 22.10 Dziennik Telewizyjny, 22.25 Wiadomości sportowe, 22.35 „Strzelanie do pianisty” - film fabularny prod. francuskiej.

NIEDZIELA
 9.25 TV kurs rolniczy - pytania i odpowiedzi, 10.00 „Przypominy, radzimy”, 10.15 „Cisza na granicy” - film fabularny prod. 11.30 „Budujemy nową dom” - turniej szkół zawodowych, 11.45 „Praca dla Ewy”, 11.55 „Wielki konkurs”, 12.00 „Rewelacja Mae West” - z cyklu: „W starym kinie”, 13.00 „Bawcie się z nami”, 13.35 „Cyrek” - film z serii: „Uciekinier”, 14.00 „Przemiana”, 14.30 Dla dzieci: Ludwik Jerzy Kern - „Ferdynand i Wspaniały”, 15.30 „Senior” - reportaż filmowy z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”, 15.50 Mistrzostwa kibiców sportowych - teleturynie, 16.55 Recital Jacqueline Duplac, 17.35 Teatr Comedie Française: „Rozwód”, 18.30 „O kolorach bez kolorów” - z cyklu: „Florkiem i węgłem”, 18.50 „Stępną ton” - polski film telewizyjny z cyklu: „Opowieści niezwykłe”, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 „Spotkanie w Soho” melodie operetkowe, 21.00 „Czarna owca” film fab. prod. angielskiej, 22.15 Niedziela sportowa.

Czy posiedzenie Rady Bezpieczeństwa przekształci się w debatę o agresji USA w Azji?

NOWY JORK (PAP) Nieco wcześniej zastępca Jak już donosiliśmy Stany Zjednoczone zażądały w czwartek wieczorem zwolnienia Rady Bezpieczeństwa w związku z zatrzymaniem przez marynarkę wojenną KRDL amerykańskiego okrętu szpiegowskiego „Pueblo”, który wtargnął na wody terytorialne Korei pń. Przedstawiciel USA Goldberg złożył formalną prośbę na rece przewodniczącego rady, Aga Szahi (Pakistan) w kilka minut po powrocie do Nowego Jorku z konferencji w Waszyngtonie. Konferencji tej przewodniczył prezydent Johnson.

Nieco wcześniej zastępca Goldberga Buffum poinformował ustnie przewodniczącego Rady o stanowisku Stanów Zjednoczonych. Buffum zwrócił się także w tej sprawie do sekretarza generalnego ONZ U Thanta.

Agencja Reutersa przypomina, że ani Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, ani też reżim seulski nie są członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rada Bezpieczeństwa może ewentualnie zaprosić przedstawicieli obu stron do wzięcia udziału w obradach.

Nie wyklucza się, że debata nad zatrzymaniem amerykańskiego okrętu szpiegowskiego może przekształcić się w szerszą dyskusję poświęconą agresji USA w Wietnamie.

Agencje piszą, iż należy oczekiwać odroczenia wyjazdu U Thanta do Indii na konferencję Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw handlu i rozwoju.

Konferencja prasowa w ambasadzie KRDL

20 rocznica powstania Koreańskiej Armii Ludowej

WARSZAWA (PAP) W związku z 20 rocznicą powstania Koreańskiej Armii Ludowej, 26 bm. w ambasadzie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa. Attache wojskowy ambasady KRDL w Polsce płk Kim Il Gi podkreślił, że Koreańska Armia Ludowa jest znakomicie wyposażoną armią odpowiadającą współczesnym wymogom. Imperialiści amerykańscy są głównymi sprawcami obecnego podziału Korei.

Od chwili zawarcia rozejmu do końca 1967 r. - naruszyli oni układ rozejmowy ponad 54 tys. razy.

W ostatnich dniach miała miejsce nowa prowokacja. 23 stycznia br. jednostka marynarki wojennej KRDL zatrzymała na wodach terytorialnych republiki amerykański okręt szpiegowski „Pueblo”.

Płk Kim Il Gi podkreślił, że Koreańska Armia Ludowa i cały naród KRDL czujnie i z uwagą śledzą poczynania amerykańskich imperialistów i są w każdej chwili gotowe do zbrojnego odparcia wszelkich prób naruszenia suwerenności.

Opinia bońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych

Neonaziści mogą działać legalnie

BONN (PAP) Jak stwierdza bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych w swoim rocznym sprawozdaniu „Ochrona państwa 1967-68” neofaszystowskiej partii zachodniemieckiej NPD „udało się w znacznej mierze zgromadzenie nacjonalistyczno-autorytarywnej prawnicy. Poza wprowadzeniem swoich deputowanych do zachodniemieckich parlamentów krajowych, NPD mogła również „bez wielkiej szkody przetrwać kryzys kierownictwa, jaki wywołany został na początku roku”. Bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych nie widzi „przyczyn dla zakazu tej partii”.

Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych z naciskiem wskazuje na dalszą ważność ustawy o delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), podkreślając, że „nieodpuszczalne” byłoby, wchodząc bońskich polityków, wyrażenie zgody na żądanie komunistów zniesienia zakazu partii.

Znaleziono dalsze szczątki bomb wodorowych

NOWY JORK (PAP) Ekipy amerykańskiego lotnictwa znalazły w pobliżu bazy Thule na Grenlandii dalsze szczątki bomb wodorowych z rozbitego samolotu „B-52”. Kierujący poszukiwaniami generał Hunziker, zastępca szefa sztabu dowództwa lotnictwa strategicznego USA, zapewnił dziennikarzy, którzy przybyli z Waszyngtonu i Kopenhagi, że problem promieniowania nie powinien budzić obaw. Oświadczył, że oznaki radioaktywności ograniczają się do śniegu i lodu, ale że powietrze skażeniu nie uległo. Znaleziono też spadochrony, na których zawieszono były bomby, spadochrony te są częściowo spalone.

Rząd USA wysłał do Thule 70 specjalistów, którzy biorą udział w poszukiwaniach i w prowadzeniu dochodzeń. Temu prac poszukiwawczych nieco się zwiększyło po zbudowaniu prowizorycznego lotniska dla helikopterów, zainstalowaniu urządzeń elektrycznych itp. Silny mroz, ciemność trwająca 20 godzin na dobę i nagłe sztormy utrudniają jednak prowadzenie akcji.

Jak dotychczas, nie ustalono jeszcze przyczyn katastrofy samolotu.

Polskie poparcie dla układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej

W Komitecie Rozbrojeniu 18 Państw w Genewie toczy się debata nad przedłożonym przez delegację ZSRR i USA jednobramowym projektem układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnych. W debacie tej zabrali głos delegat polski, Mieczysław Blusztajn. Jego wystąpienie jest jednoznacznie, nie budzącym wątpliwości poparciem dla projektu układu. „Delegacja polska - powiedział Blusztajn - jest gotowa zaakceptować projekt układu w obecnej formie bez żadnych zmian”.

Kiedy minionej nocy, dzięki wysiłkom krajów socjalistycznych i szeregu państw niez zaangażowanych udało się uzgodnić zasadnicze paragrafy układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej i technologii ich produkcji, przeciwnicy porozumienia przelieśli ogień krytyki na problem kontroli dotrzymania wierności postanowieniom układu. W miarę postępu prac genewskiego Komitetu Osiemnastu, rosła aktywność dyplomacji zachodniemieckiej, która ze wszystkich sił starała się zmontować wśród państw nieatomowych blok przeciwników układu.

Zabiegł NRF nie ograniczył się do prób wpływania na stanowisko państw NATO, lecz skoncentrował się także na krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. NRF starała się zmobilizować sprzeciw jak największej liczby państw pod pozorem, że kontrola Międzynarodowej Agencji Atomowej (MAEA) w Wiedniu, dawać będzie wgląd „blokowi wschodniemu” w technologii atomowej i ograniczy możliwości pokojowego wykorzystania energii atomowej. NRF do-

czekał pobieżania dla prób łamania układu przez Niemcy zachodnie.

W toku dyskusji, poprzedzających przedstawienie nowego projektu, uwzględniono także i słuszne zastrzeżenia państw nienuklearnych. Jednym z nich jest problem wykorzystania energii wzbudzeń nuklearnych do celów pokojowych, np. drażenia koryt wielkich kanałów, budowy tam, aktywizacji wyczerpujących się złóż ropy naftowej. Projekt układu przewiduje możliwość wykorzystania tego rodzaju wzbudzeń przez kraje nienuklearne, jednakże eksplozje byłyby wykonywane, bez żadnej dyskryminacji, na ich zlecenie przez mocarstwa atomowe. To sprawiło, że mocarstwa atomowe, nie próbując wykorzystania wzbudzeń „pokojowych” dla celów rozwoju technologii wojskowej. Zostało ono zaakceptowane przez delegata Polski w Komitecie Osiemnastu jako w pełni zadowalające.

Delegat polski poparł także te części projektu układu, która zaleca kontynuowanie rokowań nad dalszymi krokami rozbrojeniu, upatrując w tym zalety i korzyści dla państwa. W tym celu należałoby podjąć prace nad wypracowaniem zgodnej podstawy dla proponowanych przez Polskę w przedmiotowym projekcie, takich jak Plan Rapackiego i Plan Gomułki - które przyczyniłyby się do odprężenia w Europie. Jest więc projekt układu całkowicie zgodny z zasadami polskiej polityki zagranicznej. Wraz z innymi państwami opowiadamy się za przełamaniem wszelkich oporów, tak, aby projekt układu mógł być do 15 marca przedstawiony Zgromadzeniu Ogólnemu NZ do akceptacji i aby wkrótce potem mógł zostać podpisany. (AR)

Oświadczenie rządu Kambodży

USA odpowiedzialne za napaść na posterunek graniczny

HANOI (PAP) Ta zbrodnicza agresja - czytamy w oświadczeniu - stanowi jawną pogwałcenie podpisanego niedawno w Phnom Penh komunikatu kambodżańsko-amerykańskiego. Wszelkie starania propagandy amerykańskiej, pragnącej zdjąć odpowiedzialność z USA za ten incydent, trzeba demaskować przed światową opinią publiczną.

Agresywność USA wobec Kambodży znalazła ponownie potwierdzenie w zbrojnej napaści wojsk amerykańskich i południowietnamskich na posterunek graniczny Peam Montea - głosi opublikowane w piątek w Phnom Penh oświadczenie rządu Kambodży.

Z pobytu A. Kosygina w Indii

DELHI (PAP) Z okazji święta narodowego prezydent Indii Zakir Hussain wydał w piątek w godzinach wieczornych przyjęcie, na którym obecny był Chavanem, ministrem obrony S. Singhem i ministrem handlu D. Singhem.

Rozmowy przebiegały w przyjaznej atmosferze.

Wśród gości obecny był również prezydent Jugosławii Josip Broz Tito.

Al Ahram

Misja Jarringa nie przyniosła dotychczas postępu

Redaktor naczelny „Al-Ahram”, Heikal, pisze, że Jarring nie osiągnął dotychczas postępu w kierunku rozwiązania kryzysu na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Jarring zdołał uzyskać od Izraela tylko projekt bezpośrednich rokowań z państwami arabskimi, w myśl uprzejmych wysuwanych żądań izraelskich. Porządek dzienny takich rokowań byłby następujący: 1) problem granic, 2) problem uchodźców, 3) wolność żeglugi, 4) zniesienie proklamowanego przez Arabów bojkotu ekonomicznego bojkotu Izraela. Wszystko to - jak oświadcza Heikal - jest pod względem swej treści i formy nie do przyjęcia dla Arabów.

Gdyby rozwiązania polityczne okazały się niemożliwe, Arabowie musieliby się zastanowić nad rozwiązaniem militarnym.

Układ handlowy między ZSRR a ZRA

MOSKWA (PAP) Wartość wymiany handlowej między ZSRR a ZRA wyniosła w 1968 roku 125-130 milionów funtów szterlingów.

Protokół, który w piątek podpisał w Moskwie minister gospodarki i handlu zagranicznego ZRA Hasan Abbas Zaki i minister handlu zagranicznego ZSRR Nikołaj Patoliczew, przewiduje dalszy wzrost wzajemnych dostaw towarów.

Związek Radziecki będzie dostarczać różne maszyny i sprzęt, ropę naftową, węgiel, metale, artykuły drzewne, żywność i inne towary. ZRA eksportować będzie do Związku Radzieckiego bawełnę, ryż, przedzę bawełnianą, a także artykuły przemysłowe i rolne.

Polityka zagraniczna będzie głównym zagadnieniem amerykańskiej kampanii wyborczej

WASZYNGTON (PAP) Czterech wpływowych senatorów amerykańskich zaapelowało o dokonanie bezwzględnej rewizji polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych „dla przywrócenia prestiżu tego kraju na świecie”.

W oddzielnych przemówieniach wygłoszonych w różnych miejscowościach w czwartek wieczorem demokraci Mike Mansfield i Eugene McCarthy oraz republikanie Thruston Morton i Charles Percy poddali ostrej krytyce politykę amerykańską w Wietnamie oraz stanowisko rządu waszyngtońskiego wobec pomocy dla zagrancyjnych. Stwierdzili oni, że amerykańska polityka zagraniczna jest przestarzała i zbagawiona realizmu.

Mansfield, przywódca większości demokratycznej w senacie stwierdził, że polityka zagraniczna będzie naczelnym zagadnieniem tegorocznej kampanii prezydenckiej. Nowe pokolenie Amerykanów, z których wielu po raz pierwszy weźmie udział w wyborach kwestionuje obecny kurs polityczny.

Zarówno Mansfield jak i McCarthy ubiegają się o nominację partii demokratycznej wezwali USA do dokonania rewizji swego stanowiska wobec problemów światowych w związku z brytyjskimi planami wojskowego wycofania się z rejonów położonych na wschód od Suezu. McCarthy stwierdził, że Stany Zjednoczone muszą przeciwstawić się próbie przejęcia pozycji opuszczanych przez Brytyjczyków. To właśnie w ten sam sposób - kontynuował senator - zostaliśmy wciągnięci w wojnę wietnamską kiedy z Indochin wycofali się Francuzi.

Radziecy specjaliści odkryli ropę naftową w Pakistanie

KARACZI (PAP) Radziecy specjaliści, udzielający Pakistanowi pomocy w poszukiwaniach złóż ropy naftowej i gazu, przeprowadzili wiercenia w miejscowości Tutsarang (północno wschodnie Pakistanu zachodniego). Po osiągnięciu głębokości ponad 4 tys. metrów z szczytu trysnął pierwszy strumień ropy.

Rabin Toronto o presji na Żydów

NOWY JORK (PAP) Jak donosi kanadyjskie pismo „The Montreal Star” rabin Toronto dr. Feinberg oskarżył amerykańskich działaczy żydowskich o próbę wywierania presji na Żydów, m. in. również na niego, by zachowywali milczenie w sprawie wietnamskiej w sprawie przed uratą poparcia udzielanego Izraelowi przez prezydenta Johnsona.

Dr Feinberg, któremu Waszyngton cofnął paszport po jego dziesięciodniowej wizycie w Wietnamie w roku ubiegłym, stwierdził, że kampania ta jest dowodem krótkowzroczności i strachu, jaki panuje wśród przywódców ugrupowań żydowskich. Kwestia wietnamska nie może stanowić podstawy do wzajemnych pretensyj; Wietnam jest maszynowany przez obrzydliwą siłę przybyszającą z odległości 10 tys. mil, by interweniować w wolnej domowej.



Udany start Polaków w RMC

Triumf Elforda (Wielka Brytania)

Weszorał rano zakończył się trzeci i ostatni etap XXXVII Rajdu Monte Carlo. Dobrze spisywali się zawodnicy polscy. Też zalogi sklasyfikowane zostały w pierwszej 60 najlepszych, co jest wydarzeniem bez precedensu w okresie startów Polaków w tej imprezie. Załoga Henryk Ruciński i Adam Wredychowski zajęła 41 miejsce, Antoni Weiner i Jan Karel - 50, a Sobiesław Zasada i Jerzy Dobrzański, którzy nie wzięli udziału w trzecim etapie - sklasyfikowani zostali na 60 miejscu.

Wyniki: 1. Elford i Stone (W. Brytania) na „Porsche” - 14.16 pkt., 2. Toivonen i Tinkanen (Finlandia) na „Porsche” - 14.192, 3. Aaltonen i Lidon (Finlandia) na „Mini-Cooper” - 14.451, 4. Fall i Wood (W. Brytania) na „Mini-Cooper” - 14.635, 5. Hopkirk i Crellin (W. Brytania) na „Mini-Cooper” - 14.652, 6. Andersson i Davenport (Szwecja) na „Lancia Fulvia” - 14.666, 7. Vintiler i Jacob (Francja) na „Alpine Renault” - 14.676, 8. Tella i Paganelli (Włochy) na „Lancia Fulvia” - 14.807, 9. Mikola i Jarvi (Finlandia) na „Datsum” - 14.943, 10. Wagdegard i Helmer (Szwecja) na „Porsche” - 15.998, 11. Ruciński i Wredychowski na „BMW” - 19.055, 30. Weiner i Karel na „BMW” - 29.413, 60. Zasada i Dobrzański na „Porsche” - 43.383 pkt.

Tegoroczny start reprezentantów Polski w Rajdzie Monte Carlo należy uważać za udany. Na 5 naszych samochodów trzy znalazły się wśród elity rajdowców Europy, która stanowi pierwszych 60 zalog sklasyfikowanych po dwóch etapach Rajdu. Jeszcze nigdy w 10-letniej historii pojętych startów naszych rajdowców w tej kategorii nie znalazło się tylu Polaków. Dotychczas mieliśmy - niej najwyżej jedną załogę, i tak w 1964 r. Zasada wraz z Bieliakiem zajęli 41 miejsce, w 1965 Zasada i Osinski wywalczyli 17. pozycję, w 1966 roku niez Zasada z Wredychowskim zajęli 21 miejsce, a w ub. roku Zasada z partnerem Leszczukiem powtórzył swój sukces sprzed dwóch lat i uplasował się na 17 miejscu.

W tym roku, jedynie tragedia rodzinna Sobiesława Zasady nie pozwoliła mu na uzyskanie życiowego wyniku.

W kilku wierszach

● Na zimowej Uniwersjadzie w Innsbrucku w brydżu sztafetowym 4x10 km mężczyzn zwyciężyła sztafeta ZSRR. Szóste miejsce zajęła Polska.

● Bachleda (Polska) podczas zawodów międzynarodowych w Megeve (Francja) w slalomie gigantycznym zajął 10 miejsce.

● I-ligowy zespół Grunwaldu Poznań pokonał drużynę piłki nożnej meczem z Zagłębie Kozłowa 2:1.

● Światowy rezultat w skoku o tyczce uzyskał Amerykanin Seagrave - 5.30 podczas zawodów w hali.

● Pięściarze Anglii w spotkaniu z reprezentacją Szkocji odnieśli zwycięstwo 18:2.

● Spotkanie hokejowej reprezentacji Rumunii z drużyną b. mistrza NRF SC Riessersee wygrał Rumuni 7:6.

● W olimpijskim meczu koszykarzy o Puchar Europy Real Madryt pokonał Spartak Brno 85:78 (38:40).

● Fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiły przeprowadzenie wieczornego konkursu skoków o Puchar Beskidów w Wiśle.

● Rekord świata w wysięgu pływackim na dystansie 220 y grzb. ustanowiła Muir (Pld. Afryka) - 2:24.1.

● Wyniki zawodów saneczkowych o „Lanuzę Górniczą” na torze w Mikuszowicach: jedynek kobiet: 1. Szwedzka przed Jankow (oble Olusza Kraków); jedynek mężczyzn: Fender (Start) przed Skallinakiem (Osza); dwójki: 1. Dobisz (Dunajec N. Sącz).

Zwycięstwa drużyn krakowskich

Piłkarek Cracovii...
 W hali Wawelu rozpoczął się wieczór turniej piłki ręcznej kobiet o Puchar 50-lecia Związku Piłki Ręcznej w Polsce z udziałem ligowych zespołów: Azoty Chorzów, Start Gdańsk i mistrza Polski Cracovia.

Świetnie wystartowały krakowianki odnosząc wysokie zwycięstwo nad Azotami 8:0 (5:3). Bramki dla Cracovii zdobyły: Smoleń 12, Pabiańczyk 7, Sowa 5, Wajda 3, Popiel 2, Pietrzkiwicz 1, dla Azotów: Płarska 3, Diaczk 2, Golba, Marzec i Potyka po 1. Sedziową p. Brzozowicz (Lublin).

Należy zaznaczyć, że po pierwszej rundzie Azoty znajdują się w tabeli I ligi na drugim miejscu. Tak wysoka porażka jest dziełem dobrej, pomysłowej gry białoczerwonych oraz osłabionego składu chorowianek. Reprezentacyjną formę zademonstrowały w tym meczu Pabiańczyk i Smoleń.

... i piłkarzy AZS
 W pierwszym dniu turnieju piłki ręcznej mężczyzn o Puchar Zarządu Głównego AZS z udziałem czterech zespołów AZS - Warszawy i Krakowa (I liga) oraz Wrocławia i Katowic (II liga) zwycięstwa odnieśli: Kraków, pokonując Katowice 33:26 (14:9). Bramki dla krakowian zdobyli: Pabiańczyk 10, Sojka i Kawa po 5, Krepml i Czerniawski po 4, Saładziak 3, Fulara i Gmyrek po 1. Najwięcej dla Katowic - Makula 8, Trepika 6.

Niespodziewanie Wrocław wygrał z osłabionym zespołem Warszawy 20:19 (14:13). Najwięcej bramek dla Wrocławia uzyskał Wolski - 12, dla Warszawy - Zygis - 8. Turniej jest rozgrywany w hali Wisły, początek godz. 10.

Druga runda ekstraklasy koszykarzy

Wisła - Wybrzeże meczem nr 1

Na półmetku I ligi koszykówki meczem liderem została niespodziewanie Polonia Warszawa. Dzień rozpoczynają się rewanżowe pojedynki o tytuł mistrza Polski.

W Krakowie spotkaniem nr 1 będzie mecz Wisła - Wybrzeże. W pierwszej rundzie wygrał krakowianie 75:61. Przy obecnej jednak formie zespołu „białej gwiazdy” nie należy oczekiwać łatwego zwycięstwa krakowian. Wisła będzie miała okazję do zrewanżowania się akademikom z Torunia, z którymi przegrała w Toruniu 66:76.

Drugi zespół krakowski Sparta Nowa Huta w pierwszej rundzie doznała porażek z Wybrzeżem 55:66 i AZS Toruń 62:68. Nadarza się sposobność do... wyrównania rachunku. Sparta już nieraz imponowała ambitną i skuteczną grą. Z Nowej Huty trudno jest wywieźć przeciwnikowi punkty.

Program gier: dziś: Wisła - AZS Toruń (godz. 17), Sparta - Wybrzeże (godz. 19); niedziela: Wisła - Wybrzeże (godz. 16.30), Sparta - Toruń (godz. 18.30). Wisła rozegra swa spotkanie we własnej hali przy ul. Reymonta, a Sparta - w hali Wandy Nowa Huta.

Pozostałe spotkania I ligi koszykarzy: Legia i Polonia grają z AZS Poznań i Lechem, a Start Lublin i Lublinianka - z AZS Warszawa i Śląskiem Wrocław.

W I lidze koszykarzy AZS Kraków, przyjmując w hali UJ, Piastowska 26, drużynę AZS Poznań (dziś godz. 15.30) oraz Lecha niedziela (godz. 17).

Komplet medali dla „tancerzy angielskich”

Pełnym sukcesem zawodników Wielkiej Brytanii zakończyła się kolejna konkurencja łyżwiarskich mistrzostw Europy - tańce na lodzie. Złoty medal zdobyła para Towler - Ford, srebrny - Suddick - Cannon, brązowy - Sawbridge - Lane.

Dziękujemy...
 „Pięściarzom Hutnika Nowa Huta oraz kierownikowi sekcji za nadesłane pozdrowienia z obozu szkoleniowego w Zakopanem.

Komunikaty

Krakowski Okręgowy Związek Tenisowy zawiadamia, że sprawa zwolnienia okręgowy zjazd delegatów odbędzie się dnia 28. I. 1968 r. o godzinie 9.30 w pierwszym terminie, godzina 10-ta, w drugim terminie w sali obrad KOZPN w Krakowie ul. Basztowa 6.

Osza przyjmuje zapływy do szkółki podnoszenia ciężarów (roczniki 1950 i młodszy). Zgłoszenia można dokonać w hali sportowej przy ul. Lubicz 16 w poniedziałki, środy i piątki (godz. 16.30 - 18.30).

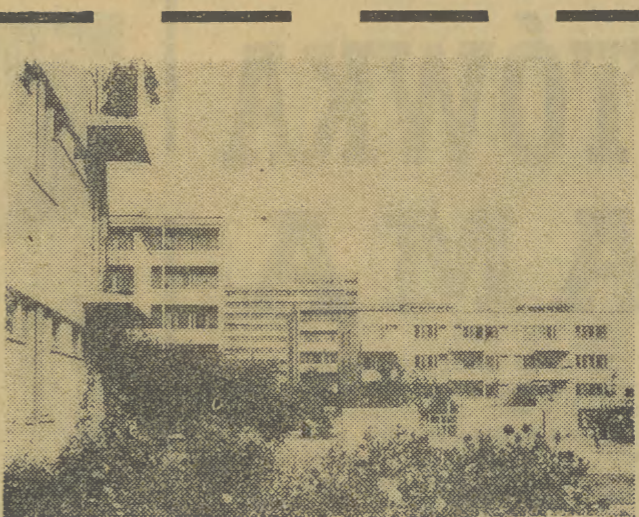
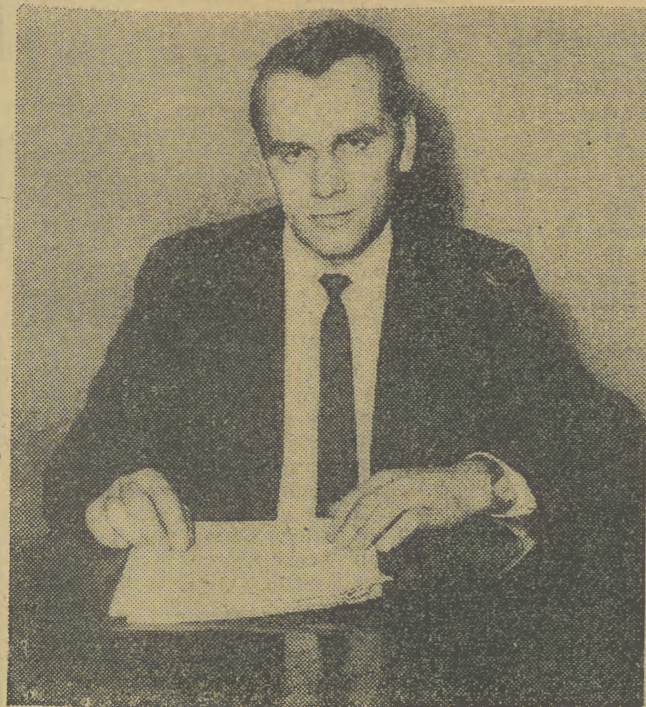
23 stycznia br. w Klubie Turysty PITK ul. Basztowa 6 została otwarta wystawa fotografii turystycznej - krajoznawczej. Wystawa czynna będzie do dnia 12 lutego br. w godz. 18 - 22.

Cracovia przyjmuje zapływy do sekcji koszykówki chłopców urodzonych w 1951 r. i młodszych. Zgłoszenia - podczas treningów w poniedziałki i piątki - w godz. 16.30 - 18 w sali przy ul. Manifestu Lipowego 27.

Ognisko TKKF Łączność przyjmuje zapływy na kursy pływania i gimnastyki rekreacyjnej dla pań, zapraszając również do „Klubu seniorów” przy ul. Łobzowski 22 na brydżu, szachy i telewizję.

ROZMAWIAMY Z PRZEWODNICZĄCYM ZW ZMS

Z czym na Zjazd?



Józef Kurowski

W dniach 29-31 stycznia obradować będzie w Warszawie IV Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. O rozmowie na temat tego doniosłego dla organizacji wydarzenia poprosiliśmy przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Krakowie Franciszka ADAMCZYKA, zaczynając od pytania:

— Jakże osiągnięcia zanotował na swym koncie krakowski ZMS w okresie poprzedzającym Zjazd?

— Na koniec ub. roku organizacja nasza liczyła 92.232 członków, zrzeszonych w 3622 kolach. Wzrost w okresie 1967 r. wyraża się liczbą 7000 osób. W pierwszym tylko półroczu rekomendowano do partii 1679 ZMS-owców.

4692 Brygady Pracy Socjalistycznej i 4437 brygad ubiegających się o to wyróżnienie, 134 Oddziały Pracy Socjalistycznej i 167 współzawodniczących o taki tytuł — oto stan posiadania

150 mieszkań, wybudowanych systemem gospodarczym, z inicjatywą ZMS.

W ubiegłorocznej obywatelskiej akcji letniej ZMS uczestniczyło 6000 młodzieży, a „Łaś w mieście 1967” objęło około 250 tys. osób.

W odpowiedzi na apel WSK Mielec, w Krakowie i województwie wybudowanych zostało 270 placów gier i zabaw oraz prostych obiektów sportowych. W akcji tej z powodzeniem przodują: Tarnów (35 obiektów) i Chrzanów (32).

Tak, wycieczki dostownie się ubiegłoroczne osiągnięcia. Godzi się podkreślić, że cała nasza działalność w minionym roku przebiegała pod znakiem dyskusji przedzjazdowej i przegłosowania do IV Zjazdu ZMS, co pozostało bez wpływu na przedstawione wizerunek organizacji.

— Czy można mówić o nowych przedsięwzięciach waszej organizacji?

— W tezach na IV Zjazd zwrócono uwagę na konieczność pozyskania sobie rodziców i nawiązania z nimi współpracy, na szczególne zadania ZMS w handlu („Młody klient wart uwagi”) oraz na potrzebę „wkroczenia” Związku do sportowych klubów wyczynowych.

Charakter swobodnego rekonesansu miały organizowane przez niektóre zarządy szkolne spotkania i dyskusje z rodzicami na temat programu oraz roli Związku w życiu młodzieży. Wszyscy uczestnicy tych spotkań jednomyślnie opowiadali się za wzajemnym zbliżeniem.

Zadaniem klubów ZMS w instytucjach i placówkach handlowych, które mają oddziaływać na kształtowanie gustów i poczucia estetycznego młodych klientów znajdują się w stadium opracowywania konkretnego programu zamierzeń.

Natomiast „wkroczenie” ZMS do klubów sportowych może się dokonać w różny sposób. Zamierzamy stworzyć przy klubach terenowe koła ZMS. Ich zadaniem byłoby praca ideowo-wychowawcza z młodymi zawodnikami, którym trzeba wszczepić poczucie etyki i godności sportowca, poczucie patriotyzmu i dumy narodowej, praca w oparciu o istniejące

świadczenia i inne tego rodzaju ośrodki klubowe. Naszą organizację stać także na pomoc dla młodych sportowców, wyrażając się organizowaniem obózów i zgrupowań. Wreszcie nasi aktywiści, parający się sportem masowym i turystyką mieliby chyba pole do popisu i w klubach wyczynowych. Mając powyższe na uwadze zorganizowaliśmy spotkanie Wojewódzkiej Rady Sportu ZMS z przedstawicielami klubów krakowskich, przedstawiając nasze propozycje. Najbardziej przychylna dla nas atmosfera istnieje aktualnie w „Wisła”, „Hutniku” i „Koronie”.

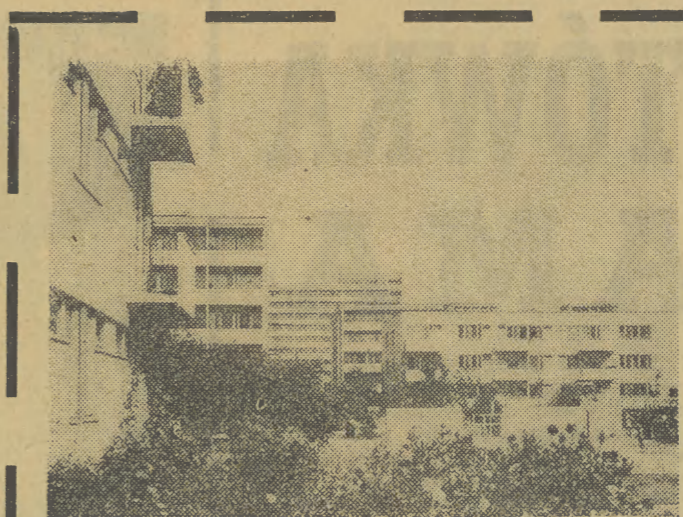
— A jaki przebieg miała dyskusja nad teząmi zjazdowymi?

— Odbędzie się ona w gronie uczestników letnich obozów szkoleniowych - wypoczynkowych, wśród aktywów, a także na zebraniach kół. Wszystkie wnioski były skrupulatnie notowane, nadsyłane do Zarządu Wojewódzkiego, a następnie rozpatrzone przez specjalną komisję. Na dowód jak różnych spraw dotyczących, że np. we wszystkich środowiskach domagano się zaostrzenia kryteriów wobec przyjmowanych do organizacji. Z Miechowa pochodzi wniosek o tworzenie w klasach maturalnych grup studium, a następnie rozpatrzone przez specjalną komisję. Ta dojeżdżająca do szkół musi wreszcie korzystać z prawa pierwszeństwa przejazdu środkami lokomocji państwowej, dla tej młodzieży muszą się znaleźć świetlice na dworcach i w szkołach. Bez echa pozostała dotąd głosy w sprawie szkół pomaturalnych, których status nie został jeszcze określony. Anomalia jest fakt, że słuchacze Studiów Nauczycielskich korzystają z praw i przywilejów studentek, podczas gdy uczęszczający do innych szkół pomaturalnych podporządkowani są wymogom regulaminu uczniowskiego.

Natomiast jednym z największych mankamentów studenckiego ZMS jest brak programu, który sprzyjałby integracji wszystkich wyższych uczelni. Nie są pozabawieni racji i ci, którzy uzasadniają potrzebę współzjazdu ZMS w decydującym o rozdziale świadczeń dla studentów. Dotychczas Związek nie ma także żadnego głosu przy typowaniu kandydatów na młodszych pracowników naukowych.

Wreszcie — zagadnienie aktywów. Przewodzący młodzieży mogą jedynie ci, którzy przewyższają swych rówieśników poziomem wiedzy i doświadczeniem. Moim zdaniem praca z aktywnym funkcyjnym, szkolnym prelegentów i wykładowców, informacja wewnątrzszkolna, adaptacja społeczno-zawodowa, przysięga i wyznaczenie propagandowych ZMS — pozostawiają wiele do życzenia.

Na koniec w imieniu wszystkich delegatów chciałbym zapewnić, że przedstawiciele Krakowa i województwa mają ambicję być aktywnymi uczestnikami Zjazdu, a nie biernymi widzami. Rozmawiał: ZBIGNIEW GUZOWSKI



Józef Kurowski

MIASTO i - WIEŚ

Sledzenie ewolucji wzajemnych stosunków między miastem i wsią musi budzić naszą uwagę w kraju budującym socjalizm, zakładającym programowo przezwyciężanie różnic między środowiskiem wiejskim i miejskim.

Model wzajemnych stosunków między miastem i wsią posiadał prymitywne jeszcze charakter. Stosunki te były słabo skryształizowane i miały jednokierunkową tendencję, wyrażającą się w dominującym wpływie ekonomicznym, politycznym i społecznym - kulturalnym miasta na wieś. Ale wpływ ten był bardzo ograniczony, nie wywierał poważnego wpływu na wieś. Międzywojenna wieś polska nie była w stanie nawiązać kontaktu gospodarczego i społeczno - kulturalnego z miastem. Oddzielała ją od miasta przede wszystkim bariera jej własnej izolacji. Gospodarka chłopka miała głównie naturalny charakter, nie opierała się na masowej produkcji towarowej w produkcji globalnej, jak i w związku z tym używane środki i techniki pracy. Społeczność wiejska stanowiła typ wspólnoty izolowanej, z nielicznymi kontaktami z całym społeczeństwem.

Przełomowy dochód robotnika z pracy przemysłowej w wielkim średnim był czterokrotnie wyższy od dochodu z pracy w gospodarstwie rolnym 5 - 10 ha. Równie drastyczne różnice między ludnością miejską i wiejską występowały w dostępie do innych dóbr powszechnie pożądanym. I tak na przykład tylko 9 proc. szkół wiejskich stanowiły pełne zespoły starszawe. Dostęp do pracy pozaolnierzkiej ograniczony był zasadniczo niską chłonnością imigracyjną miast. Migracja ze wsi do miast wchłonęła w okresie międzywojennym zaledwie 25 proc. przyrostu naturalnego wsi.

Wychodzący ze wsi zajmowali z reguły najniższe pozycje w społecznej strukturze miasta, znaczny ich odsetek powiększał szeregi bezrobotnej ludności miejskiej. Tego rodzaju ruch wychodzący ze wsi do miast rozdzielił kompleks niższości ludności wiejskiej wobec ludności miejskiej i zarządem kompleks wyższości ludności miejskiej wobec ludności wiejskiej.

W warunkach wytworzonych w Polsce Ludowej chłop wiąże się z całym społeczeństwem, integruje się z nim oddziennie przez rynek, sieć instytucji gospodarczych, kulturalnych i administracyjnych, przez intensywny kontakt z rodzinami i znajomymi osiadłymi w miastach, przez radio, telewizję, prasę. Ten rozbitowany system kontaktów doprowadził do wzrostu zasadniczego zainteresowania sprawami ogólnymi, wyzwoili niezwykle aktywne dążenie do wyrównania poziomu życia z warunkami życia w mieście.

Z badań socjologicznych zarówno nad ludnością wiejską, jak i miejską wynika, że mieszkańcy miast pochodzi z wiejskich, utrzymują systematyczne stosunki z

Te historie zdarzają się bardzo rzadko. Już dawno kroniki milicyjne nie notowały kradzieży dzieł literatury polskiej na taką skalę.

Do czytelników Biblioteki im. A. Mickiewicza w Poznaniu udało się nieznajomy sprawca kradnąć 17 tomów Bibliografii Polskiej Karola Estreichera i 6 tomów Słownika Gwar Polskich Jana Karłowicza. Są to niezwykle cenne książki. Dość wspomnieć, że komplet 40 tomów Bibliografii kosztuje 140 tys. zł. Komenda Główna MO zarządziła ogólnokrajowe poszukiwania skradzionych książek. Podjęto też kroki mające na celu niedopuszczenie do wywieżenia bezcennych dzieł za granicę.

Zgodnie z zarządzeniami poszukiwaniami prowadzono je również na terenie Krakowa. Jak się okazało, już w 4 dni po ukamianiu w Poznaniu, jeden z krakowskich antykwariatów zakupił od klienta legitymującego się dowodem osobistym na nazwisko Jan Kowalski z Raciborza - szereg książek (m. in. 6 tomów poszukiwanego Słownika Gwar Polskich Karłowicza) - wypłacając 5.500 zł.

Jak stwierdzono, w Raciborzu mieszkał rzeczywiście Jan Kowalski. Z tym, że posiada inny dowód osobisty. Poprzedni został mu skradziony jeszcze w 1955 r. Kto jest teraz jego posiadaczem - oto pytanie, na które trzeba było dać odpowiedź.

Już wkrótce w Komendzie Miejskiej MO w Krakowie zadzwonił telefon. Dyrektor Biblioteki PAN poinformował o dokonanej z czytelni kradzieży dzieł literatury polskiej w kilku tomach Bibliografii K. Estreichera. Czyżby znów tajemniczy Kowalski dawał o sobie znać? W tym samym dniu

Nie zwykła kradzież

do książki odwiedzić Czytelnię Muzeum Czartoryskich upisał się Jan Kowalski z Raciborza zapylający o Bibliografię Estreichera. Nie zgodził się tylko rysować. Poszczególne świadkowie podawali sprzeczne z sobą szczegóły.

Była też kradzież 11 tomów Bibliografii K. Estreichera w Bibliotece szczywickiej.

Sytuacja zaczęła już być bardzo niepokojąca - stwierdza jeden z oficerów MO prowadzących śledztwo, - gdyż z obliczeń wynikało, że Kowalski ma już komplet czyli 40 tomów Bibliografii. Na podstawie pewnych faktów można było zakładać, że Kowalski nie mieszka w Krakowie. Zjawiał się u nas na dzień lub najwyżej na dwa dni w trzech wyrażonych odnośnych, ale co siebie terminach, a mianowicie w listopadzie, grudniu i styczniu. Powinien nocować w Krakowie, ale nie rzyły kowalby meldunku na dowód osobisty przez nas poszukiwaną, a raczej na swój autentyczny. Nie dopuszczamy oczywiście takiej myśli, w miłej szale nie ktoś, komu by się chciało brać ze wszystkich hoteli i kwatery prywatnych karty meldunkowe z trzech terminów, w których był w Krakowie Kowalski, choć jest alfabetycznie i wyłożył osobie, której nazwisko powtórzył się. Zażalenie potwierdziły się. Trzykrotnie mieszkał w krakowskich hotelach Jerzy Zbigniew B. ze Szczecina, mężczyzna 35-letni.

Milicja zapukała do jego mieszkania w Szczecinie. Jerzy Zbigniew B. był posiadaczem dowodu osobistego, którym legitymował się w Krakowie, był inteligentnym złodziejem i magistrem historii. Podczas rewizji w skrytce odkryto 80 tomów dzieł literatury polskiej. Szacunkowa wartość tych pozycji wynosi 200 tys. zł. 500 różnych kart wyprawnych z książek czytelników i bibliotek w całym niemal kraju. W zabezpieczonych dowodach rzeczowych znalazły się: peruka, wazki, okulary, tusz do ręk i inne przedmioty osobiste. W charakterystycznym, wyróżniającym różny wygląd przestępcy.

Przy okazji zostały ufrunione braki w zabezpieczeniu majątku w czynie technicznych bibliotek - w których znajdują się nieznaczne bezcenne dzieła. Kierownictwa poszczególnych placówek wyciągnęli wnioski ze smutnych doświadczeń, a milicja odnotowała jeszcze jedno zwycięstwo - tym razem nad sprytnym nieszalowanym złodziejem, który specjalnie podjął znaczne studia prawnicze; dużo pracował na temat przycięcia organu ścigania, usiłował zbliżyć się do granicy przestępstwa doskonałego.

Samo pojęcie komedii jest jak worek. Może więc być komedia dobrotliwa - podszyta luzowym humorkiem; może być satyryczna - cięta i szydercza wobec określonych postaw ludzkich, zarówno w sensie obyczajowym jak i politycznym; może być tzw. czarna - przez zgłoszenie drwiny na pogrzebie makabrycznej; może zresztą nazywać się romantycznie - byle była śmieszna i nie raziła płaskimi dowcipami.

Ostatnio Teatr TV oraz filmy telewizyjne - zaprezentowały jakby szereg odmian komediowego gatunku. Najgorzej bowiem bywa z owym gatunkiem, gdy zamiast o komedii - myślimy o tym, że czas nam się potuornie dłuży, a śmiechu ani na lekarstwo. Taką porcją komediowości poczęstował odbiorców Teatr Niedzielny, zbudowawszy wiadomości telewizyjne na

KOMEDIA z... komediami

weli M. Twaina „Spadek na kredyt”. Nie dość, że uciale zabawną historyjkę utopioną w gadulstwie, to jeszcze zakończono ją tragicznie. Zeńby, kto się zląkomi na niepewny spadek po bogatym wujku - niech pamięta, iż może mu grozić ruina finansowa i... truka na szczyru. Komedio to to nie była, a i moralnie wiadomo do kogo a dresowany Zresztą, gdyby wszystko trwał krócej, bez przeciągania akcji w bliźniactwo podobnych sytuacjach nie najabawniejszych dialogach - może i wzbudziłoby to odrobinę śmiechu. A tak, spektakl spełniał tylko rolę skutecznego środka nasennego.

Zapowiadana ze zmużeniem oka „czarna komedia” K. Waterhouse'a i W. Halla „Babia Góra” w poniedziałkowym Teatrze TV - dostępna jedynie odbiorcom powyżej 16 lat - okazała się skromnym wydaniem tzw. humoru angielskiego. Co prawda, trochę wieloznaczności w odniesieniu do kwestii trójkąta małżeńskie, gdzie nikt z trojga bohaterów nie może nie ukrywać przed widownią - ale ambicje literackie tej komedii wraz z zawartością dowcipu były raczej znikome. Nawet b. dobra obsada aktorska nie wykrywała z widowiska przyzwyczajonego do komedii. Jak na komedie, rzecz zastanawiająco powolna.

Polski film serijny z cyklu uciale zabawnych dotąd opowieści niezwykłych „Ja go-



Zdjęcia w porze nocej uważane są za „trudne”. Naświetlenie filmów zależy od wielu czynników, np. od jarzących się lamp ulicznych, oświetlonych wystaw sklepowych, wreszcie od światła księżyca. Te elementy trzeba wziąć pod uwagę, by właściwie naświetlić zdjęcie.

NAGRODA TYGODNIA

Dzisiaj reprodukujemy takie zdjęcie, dokonane późnym wieczorem. Autor FERDY-NAND SOŁOWSKI z Krakowa utrafił w sedno rzeczy, uzyskując wcale miły, nastrojowy obrazek zimowy w mieście. Dodatkowe trudności stanowi śnieg, który daje silny odbłask. Ten sam zaletek, sfotografowany w pełni lata lub w jesieni - wywołałby całkiem odmienne wrażenia. Atramentowo czarne niebo i jasny ton zaśniewanej ulicy -

JULIAN SIEMIONOW tłum. z rosyjskiego A. Per.



Dziś nocą przekaże na pozycje białych - uprzedzi. To właśnie jest potrzebne Blücherowi. Nie ma już co bawić się w ciuciubabkę; pociąg pancerny wyrusza teraz z piątego toru przeciwko pancernemu białych, który kontroluje podjeżdżającego do Wołoczejewki. Za godzinę rozstrzygnie się wszystko: jeśli odepnie go za Wołoczejewkę - to dobrze, jeśli jednak nie przemoże, rozbije się - będzie źle. Wtedy wszystkie siły, które Blücher ścigał z tak ogromnym trudem przez te miesiące zaległą pod huraganowym ogniem białych pociągów, nie poduszają nawet do wyjściowych pozycji dla szturm. Wyjściowe zaś pozycje wyznaczył Blücher tuż pod Wołoczejewką.

Zagłuszając śpiew piechoty i dźwięki orkiestry zgrupowanych na defiladzie, rycząc przeciągle, pociąg pancerny wyruszył na front - po zwycięstwo.

Pojedynek

Dwa pancerne pociągi pędziły przeciwko sobie. W czerwonym znieuchomiarszy przy obserwacyjnym oknie, stał rozebrany po pas, wysmarowany i rozwścieczony, Nikołaj Szuwalow, ten sam, którego Blücher wybrał na ma-

Co tydzień Foto

doskonale z sobą kontrastują: przedzielone płótnami plan dachów i ścian domów. Bezlistne drzewa, puste ulice, brak światła w oknach - podkreślają nastroj by i zimy. Występuje tu b. szeroka gradacja światła i cieni.

OCENA NADESŁANYCH ZDJĘĆ

ANDRZEJ PEREK, Myślenie, osiedle Tyścianca, blok 12/25.

Zestaw nadesłanych zdjęć jest interesujący, ale raczej dla celów wystawowych. Natomiast nie bardzo się mieści w ramach naszego Kącika.

— Dlaczego? — Nie fwiszcz, nie sygnalizuje, nie dawi gwizdkiem na psychikę.

Nikita zamarł przy przyrządach i gdy Pachow postanowił wyrzucić przez łufkę, powstrzymał go:

— Nie włerć się!

— Chciałem popatrzyć, gdzie są.

— Nie śpiewaj, nie jesteś w cerkwi. Tu chodzi o to, kto kogo powstrzyma. Przetrzyjmy zaś ten, kto nie będzie wyglądał. Przecież i ja boję się także.

— Poważnie?

— A ty co myślałeś?

— Wyparujemy, jak aniołkowie.

— Daj łopate, ja dorzucę.

— Poszaleli ci czerwoni idioci! — powiedział oficer do maszynisty. — Zaraz zderzymy się.

— Nie zaraz, lecz już.

— Czas wyskakiwać.

— Tu nie wyskoczysz.

— Oficer dyżurny wyrwał przez okienko: pociąg pancerny pędzi po wysokim nasypie, skakał w dół, na glazy - to pewna śmierć.

— Stop! — krzyknął oficer. — Stop! Do tytu!

— Stop! — wrzasnął maszynista do pomocnika.

Zrobimy przecież ze siebie plackę, idioto!

— A-a-a! Krzyczał palacz, rzucił łopate i schwytywał się za głowę, zaczął podskakiwać, przysiadł, nienaturalnie i długo wyc. Puśćcie, skocz! Puśćcie, na miłość Chrystusa!

— Stop! — krzyknął wyrzawszy jeszcze raz oficer. — Stop! Stop! Stop!

— Jeszcze! Jeszcze! — krzyczał Nikita. — Więcej pary!

Białe podąż szedł naprzeciw, sygnalizując bezustannie i tworzyli, czerwony zaś nabierał coraz większej szybkości, ale szedł bez sygnału, jak do psychicznego ataku.

Pachow wyrwał przez okno i odezwał się:

— Nie zderzymy się?

— No, a jeśli się zderzymy?

— Nic nie mam naprzeciwko, tylko hałas będzie straszliwy.

— Miel mniej językiem, wtedy będzie cicho. Jeszcze pary?

Białe maszynista i dyżurny na parowozie oficer śmiały się widząc, jak czerwony pociąg nabiera szybkości.

— Figlarze! — powiedział oficer. — Krew w nich kipi ogniem pożądań. Przyspieszcie jeszcze, niech się przestraszą.

Kiedy jednak ujrżeli, że czerwony pociąg pancerny mknął przeciwko nim ze wciąż wrażliwą siłą, oficer zaczął szarpć wąż i spytał maszyniste:

— A może jest pusty?

— Kto?

— Pancerny.

— Może być.

— Nafaszrowali lokomotywy prochem i rozpędzili.

— Boże zlituj się! Co robisz? Przecież on prze prosto na nas!

— A pan myślał, że on zajędzie do babci na herbatę?

— Oj, pusty!

(ciąg dalszy nastąpi)

Wiesław Mercik

WIZYTÓWKA ADAMA

Trudno jest mówić o religii człowieka prehistorycznego, pomijając równocześnie warunki, w jakich żył, charakterystykę epoki, które były etapami jego rozwoju. Może więc warto przypomnieć choćby garść pojęć z zakresu archeologii i antropologii — nauk tak silnie związanych z interesującym nas tematem.

Człowiek, mówi się najogólniej, wszedł na arenę dziejów w epoce zwanej przez geologów plejstocenem, a przez archeologów epoką kamienną (paleolitem). Jest to stwierdzenie wąskie, ponieważ początek tej epoki datuje się na miliony lat temu (a koniec na ok. 8 tys. lat p.n.e.). Równocześnie jest to twierdzenie bardzo ogólne, gdyż znaleziska świadczące o obecności człowieka (kości oraz narzędzia kamienne) nie pozwalają ani na dokładniejszą chronologię, ani na precyzyjne wywiedzenie rodowodu człowieka. Rodowód ten jest ciągle jeszcze niekompletny, a poszczególne stanowiska archeologiczne i szczątki kostne należące do praprzodków człowieka stanowią przedmiot licznych kontrowersji i sporów. W tej sytuacji najwygodniejszą będzie przyjęcie uproszczonego schematu, mówiącego, że:

— Na początku paleolitu (lub jeszcze wcześniej) pojawił się gatunek zwany australopitek (formy przedludzkie). Żył on

został chyba dopiero pod koniec okresu, drapacze do wyprawiania skór itd. — nie są jeszcze najwyższej jakości, ale — człowiek kultury orlniackiej wychodził już wyraźnie poza krąg spraw związanych bezpośrednio z zaspokajaniem potrzeb materialnych. Już w okresie przedorlniackim znajdujemy drobne, ale bezsporne ślady sztuki (m. in. bardzo prymitywne figurki mające wyobrazić ludzi znalezione w jaskini w Chlur w CSRS). Sam okres kultury orlniackiej pozwała na przesiedlenie procesu rozwoju rytu i malarstwa (na skałach) oraz rzeźby, których motywami są głównie dwa tematy: zwierzę i kobieta (statuetki kobiece odnaleziono np. w Willendorf, w Mentona, w Savignano, w pobliżu algierskiej miejscowości Abalassa, stylizowane figurki kobiece z kości mamuta z Przedmościa na Morawach, piaskorzeźby w jaskini Laussel itd. itd.). Jeśli dodamy do tego zwyczaj grzebania zmarłych (znany zresztą już wcześniej), będziemy mogli stwierdzić, że człowiek kultury orlniackiej wykazywał zainteresowania o charakterze religijnym. Można powiedzieć więcej — zarówno ludzie kultury orlniackiej, jak i późniejszych kultur młodszego paleolitu: solutreńskiej, magdaleńskiej i azylskiej** — posiadają już rozwinięty system wierzeń religijnych.



prawdopodobnie na sawannach Afryki, trudnił się zbieractwem i polowaniem na drobna zwierzęta przy pomocy kamieni i patyków. Ok. pół miliona lat później widzimy już formy praludzkie (pitekantrop, sinantrop). Many dowody, że owi praludzie znali ogień oraz wytwarzali b. prymitywne narzędzia, znosząc kamienie przez odpywanie fragmentów. I wreszcie, około 140 tys. lat temu (niektórzy uczeni twierdzą, że dużo później) pojawia się — jako kolejne ogniwo ewolucji — Homo — człowiek. Najpierw jako tzw. człowiek neandertalski i potem ok. 40 tys. lat temu — Homo sapiens.**

Schemat to niedokładny i niepełny, mimo to przydatny i cenny, że ukazuje nam proces przeobrażeń, dzięki którym potomkowie australopiteka przystępują się dziś do podboju nieba. Proces, w którym główną rolę odegrało narzędzie. Bez człowieka nie byłoby narzędzia, ale też bez narzędzia — australopitek nie stałby się nigdy człowiekiem. Narzędzie jest więc wizytówką Adama.

Sam homo sapiens pojawia się w okresie zwanym (od jaskini Aurignac) orlniackim. Przedstawicielami kultury orlniackiej są ludzie, zróżnicowani rasowo, których szczątki odkryto m. in. w grocie Cro-Magnon i Combe-Capelle we Francji, w jaskini Skhul w Palestynie, w Swanscombe w Anglii i in.

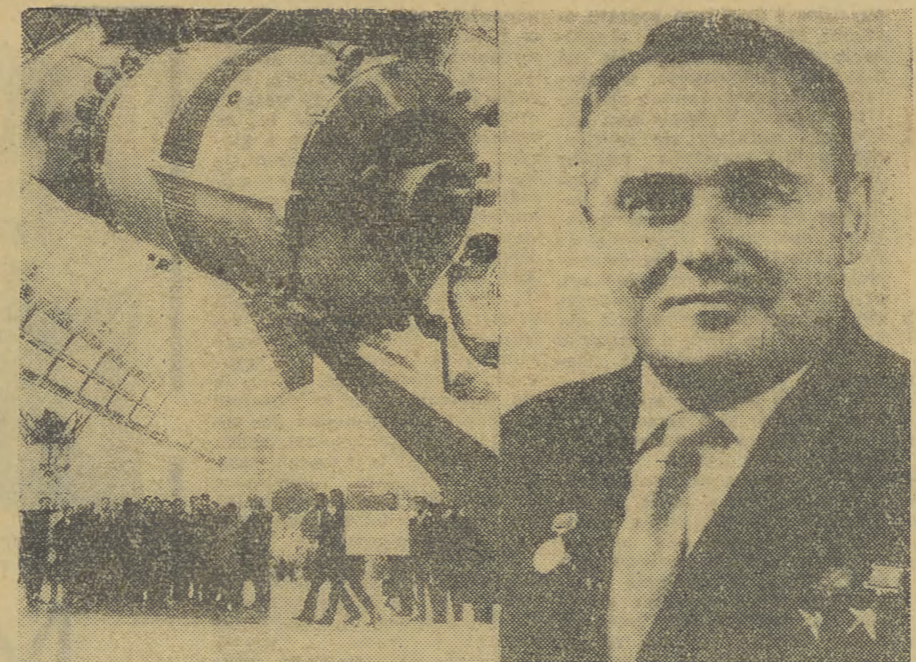
Wszystko wydaje się wskazywać, że inteligencja (budowa i pojemność czaszki), sposobem myślenia i działania, o których mówią różnorodne znaleziska archeologiczne — człowiek orlniacki nie różnił się zasadniczo od człowieka współczesnego. Wprawdzie podstawa jego bytu jest myślowo (dodajmy — zorganizowane, grupowe), wprawdzie wytwarzane z kamienia narzędzia — noże, włócznie, ostrza do oszczepów, groty do strzał (łuk wynaleziony

Oczywiście, system ów nie powstał nagle. Podobnie, jak pomiędzy prymitywnymi rzeźbami z jaskini Chlur a wspaniałymi płaskorzeźbami i malowidłami w jaskiniach Altamiry czy Tuc d'Audoubert lub ekspresjonistycznym rysunkami z wąwozu Valltura, musiały upłynąć dziesiątki tysięcy lat, na przestrzeni których kształtowały się i rozwijały myślenie i ręka, mózg i narzędzia — tak samo pomału musiały kształtować się pojęcia i obrzędy religijne, rytuały i mity.

Archeologia dowodzi, że również neandertalcy, uważani za twórców tzw. kultury mustierskiej (od — La Moustier), znał jakąś postać religii, o czym świadczą odnalezione groby z jego szczątkami.

Wraz z kulturą musterską, najstarszą, która zachowała materialne ślady wierzeń, wkraczają w mrok trwającej ok. 900 tys. lat starszej epoki kamiennej. We wcześniejszych od musterskiej kulturach, stworzonych reka pracownika, takich jak aszelska i abbevilaska** (zwana także szelską) spotykamy już tylko — coraz prymitywniejsze — narzędzia kamienne i resztki zgrupowanych przy ich pomocy kości (także kości ludzkich); nikt, ale pewne ślady dowodzące, że już przed setkami tysięcy lat istnieli na Ziemi i posługiwali się wytworami swych rąk — dzicy, okrutni przodkowie „homo sapiens”. Dzieci a zarazem genialni, skoro potrafili wykorzystać ogień i kamień, skoro zdolali przeobrazić przez warunki bytu tak twarde i straszne, jakich w przyszłości człowiek już nigdy, nie zamał.

** Dokładnie: homo sapiens fossilis (człowiek rozumny, kopalny).
** Nazwy pochodzą od francuskich nazw geograficznych Solutre, La Madelaine i Mas d'Azil, Abbeville, St-Acheul.



W styczniu minęła druga rocznica śmierci Sergiusza Korolewa — głównego konstruktora i twórcy pierwszych radzieckich satelitów, statków kosmicznych, rakiet międzykontynentalnych i orbitalnych. Za życia nazywano go Prometeuszem ery kosmicznej. Znane było powszechnie jego dąlenie, natomiast postać Korolewa do niedawna jeszcze owiana była mgłą tajemnicy.

Ryszard Badowski

CZŁOWIEK Z LEGENDY

Kartki z życiorysu

ROK 1907. W Zytomierzu na Ukrainie, w rodzinie nauczyciela, przychodzi na świat przyszły wielki uczyony. Ojciec wkrótce umiera. Sergiusza wychowuje matka.

ROK 1924. Korolew kończy szkołę rzemieślniczą i skierowany zostaje przez związek zawodowy na wyższe studia.

ROK 1925. Aby utrzymać się na uczelni, student Korolew dorabia w filmie jako statysta i pracuje na budowie jako robotnik.

ROK 1926. Kończy drugi rok wydziału lotniczego na Politechnice Kijowskiej i przenosi się do Moskiewskiej Wyższej Szkoły Technicznej na wydział aeromechaniki, który kształcił pierwszych radzieckich inżynierów lotnictwa. Na uczel-

ni tej wykłada ojciec lotnictwa rosyjskiego — Zukowski. Promotorem pracy dyplomowej Korolewa jest Tupolew — późniejszy słynny konstruktor radzieckich samolotów odrzutowych.

ROK 1929. Korolew otrzymuje dyplom MWST. Konstruuje samoloty i szybowce. Jeszcze w czasie studiów rozpoczyna pracę w przemyśle lotniczym.

ROK 1930. Staje się dodatkowo pilotem — oblatywaczem własnych konstrukcji. Jego pierwszy szybowiec nosi nazwę „Czerwona gwiazda”.

Korolew zapoznaje się z dziełami Ciolkowskiego. W przyszłości napisze o nich: „Najwspanialsze, śmiałe i oryginalne w dorobku twórczym Ciolkowskiego — to jego prace w dziedzinie techniki rakietowej. Nikt nie kroczył tutaj przed nim, natomiast on wyprzedza znacznie uczonych wszystkich krajów i własną epokę”.

23-letni inżynier Korolew staje się entuzjastą rakietnictwa. Trafia do zespołu Candra, który tworzy w Moskwie słynny GIRD — Grupę Badawczą Napędu Odrzutowego.

ROK 1931. Przy udziale Korolewa rozwijają się prace nad stworzeniem pierw-

ROK 1933. 17 sierpnia, godzina 10.00. Na amatorskim kosmodromie pod Moskwą startuje pierwsza radziecka rakietka „09”. Posiada masę 18 kg. Rakietka osiąga w ciągu 18 sekund wysokość około 400 metrów. Eksperymentem kieruje starszy inżynier, Sergiusz Korolew, który po śmierci Candra obejmuje kierownictwo GIRD-u. Potem startuje słynna rakietka „GIRD-X”.

ROK 1934. Ukazuje się książka Korolewa „Rakietowy lot w stratosferze”.

O czym się jeszcze nie pisze

Później następuje okres, w którym Sergiusz Korolew podejmuje prace o charakterze wojskowym. Są to początki zorganizowanego radzieckiego przemysłu rakietowego, nad którym obejmuje pieczę państwo. Korolew przechodzi do pracy w Rakietowym Instytucie Naukowo-Badawczym, gdzie rodzą się „Katusze” i gdzie powstają plany pierwszych radzieckich rakiet. Wielu epizodów tego okresu jeszcze w ZSRR nie ujawniono.

Korolew musiał odłożyć na później plany, dotyczące kosmonautyki. Herman Titow pisał o nim w swojej opowieści „17 kosmicznych wzgórz”: „Uważano go za fantastę... Przez długi czas był osamotniony ze swymi projektami, planami, rysunkami... Nigdy nie mówił nam o trudnościach, z jakimi zetknął się w przeszłości. Dowiadaliśmy się o nich stopniowo i nabieraliśmy jeszcze większego szacunku dla tego człowieka”.

Część pracowników Rakietowego Instytutu Naukowo-Badawczego dotknęli w 1937 roku represje. Zginęli współtwórcy pierwszych „Katusz”. Korolew był przez pewien czas odsunięty od pracy nad raketami. Marszałek Tuchaczewski, który patrolował pracami nad pierwszymi radzieckimi raketami, został rozstrzelany.

W RINB Korolew zaczął konstruować jeszcze w 1935 roku raketoplan. Był to samolot-szybowiec, który wlaźcał silniki rakietowe po wyciągnięciu go na holu w powietrze. Eksperymenty odbywały się na trasie Moskwa — Krym. W 1940 roku pilot Fiodorow przeprowadził próby pierwszego radzieckiego raketoplanu konstrukcji Korolewa. W lotach uczestniczył konstruktor. W czasie jednej z prób eksplodował silnik. Korolew został ranny kilkoma odłamkami.

W 1957 roku ZSRR wypróbował pierwszą międzykontynentalną raketę balistyczną, której głównym konstruktorem był Sergiusz Korolew, a następnie raketę orbitalną, która wyniosła w kosmos pierwszego sztucznego satelitę Ziemi. Te karty z życiorysu Korolewa — dokumenty jego największej chwały — zostaną opublikowane, gdy czas pozwoli ujawnić tajne jeszcze archiwa.

Zuzanna Kosjek

DAWNY KRAKÓW

Pamiętki oręza

25 listopada 1411 r. Jądrołto w otoczeniu panów Królestwa mierzył w uroczym sprowadzeniu rysunków chorągwi (na pergaminie) Stanisławowi Durinkowi, zwycięstwie grunwaldzkim, przez półtora niemal roku przebywał na Litwie i teraz dopiero odbywał jak gdyby wjazd triumfalny do stolicy państwa. W tym pochodzie nieśli przed nim rycerze chorągwie, zwycięstwa zdobyte pod Grunwaldem. Były to te same, o których Długosz zanotował: „Namiot otoczony był dookoła znakami i chorągiewkami nieprzyjaciół, które wojnie natrafia na jego polscy w tym dniu (16 lipca, dzień po bitwie) królowi przywieśli... Proponuje ich rozwinąć i porozmieszać, przy lekkim powiewie wiatru głośno tomaty”. Teraz jako dowody triumfu oręza polskiego zawieszono je w Katedrze na Wawelu. Dołączono do nich chorągiew zdobyty pod Kownem oraz cztery dalsze po zwycięstwie pod Kownem.

Historycy polscy byli przekonani, że zachowały się nie tylko do czasu najazdu Szwedów. Jednak w 1955 r. w jednym z czasopism zagranicznych ukazał się artykuł, którego autor wspominał o przypięciu tych chorągwi w 1797 r. do wojkowo-histerycznego muzeum w Wiedniu. Nie wykluczając więc możliwości zachowania kilku chorągwi krzyżackich w Krakowie (do trzeciego rozbioru i zajęcia miasta przez Austriaków) — należy stwierdzić, że budzi wątpliwość brak jakiegokolwiek informacji o ich dalszym losie.

Stan ich już w XVI w. gdyż w 1587 r. słabo zorientowany pisarz wziął zniszczone przez kurz strzępy materii jedwabnej za... brody rycerzy Zakonu, nożując „ony brody krzyżackie, które wiszą na zamku”.

Przed rokiem 1939 sprowadzone zostały przez pracownicę konserwatorską do „sal piechoty” na Wawelu kopia 18 chorągwi krzyżackich. Starsi krakowianie pamiętają, z jakim szumem i paradą wojska hitlerowskie wywoziły je z Krakowa w maju 1940 r... Kraków utracił więc znowu przed 27 laty widome znaki klejki krzyżackiej pod Grunwaldem. Warto by się pokusić o ich powtórny rekonstrukcję.

Wprawdzie wartość rekonstrukcji „Bandieria Prutenorum” jest wielka, lecz nas interesuje przede wszystkim los samych chorągwi, gdyż ta zdobycz jednej z największych bitew średniowiecza — była wspaniałą ozdobą Krakowa. Znal je dobrze Bartosz Paprocki, gdyż zapisał w „Herbach” o chorągwiach powiewających nad grobami Łokietkiem o. Plauen na czele, kiedy przybyli z końcem czerwca 1447 r. na koronację Kazimierza Jagiellończyka. Wtedy też zapewne Jan Długosz podjął myśl o wykopaniu tych XVI w. Joachim Bielski, wydawca „Kroniki polskiej” Marcina Bielskiego.



Jedynie boi się kuny

W północnych lasach amerykańskich żyje jeżowierz zwany „kolczastą świnią”, którego kolce długości od 2 do 8 cm posiadają miniaturowe haczyki. Utrudniają one usunięcie kolca z ciała. Zwierzątko jest w ten sposób całkowicie odporne na wszelkie ataki. Ulega jedynie kunie wodnej, która umie szybko przewrócić jeżowierza na grzbiet.

Nieszkodliwy rekin

W Zatoce Meksykańskiej żyje monstrualny rekin ważący 10-12 ton, o długości do 20 m. Jest on bardzo rzadko spotykany, żyje samotnie, odżywia się planktonem i dużego lubi „polować” na pokarm wśród ławicy tuńczyków. Staje wówczas dęba i otwiera potworny pysk zamurzony w wodzie. Tuńczykowi nie zjada. Żywi się tylko tym samym pokarmem, co on.

Rośliny-owce

Na bezludnych, spowitych mgłami górskich terenach Santa Marta w północno-wschodniej Kolumbii podróżnik może zobaczyć stada owiec pasących się wśród skał. Są to prawdziwe osobliwosti florystyczne. Roślinne „owce” są krzewami składającymi się z gęstych, rozgałęzionych łodyg otoczonych włóknistymi warstwami liści, które są pokryte wielkimi włoskami.

Szczekające małpy

Małpy czeplaki żyją w pół-koczowniczych stadach i występują ostro przeciwko intruzom na własnym terytorium. Kiedy się do nich zbliży, szczekają podobnie jak foksteriery; potrafią również dźwigać gałęzie i rzucać nimi w przeciwnika. Skażę między gałęziami lub palcami drzew, pokonują bez trudu jednorazowo 9-metrowe odległości.

Pierwowzór syreny

Występujące na mało dostępnych terenach Oceanu Indyjskiego dugonole, o białym bezwłosym ciele, przypominają swoim kształtem człowieka. Szczególnie śmiechy wyglądają jak wyurzone do pasa z wody kobiety. Dugonol trzymany przez kilka miesięcy w ZOO w Colombo na Cejlonie, przez cały czas szlochał. Podobnie jak człowiek i słoń, dugonole ronią łzy pod wpływem bólu lub strachu.

Pływające króliki

Wybrzeża Północnej Karoliny zamieszkuje jedynie z rodziny zajacy — pływające króliki. Białe króliki jest na ogół stworzeniem osiadłym i często pada łupem wielkich ptaków-błotniaków. Zwierzę to jest z natury pływakiem i na lądzie porusza się też ruchami pływackimi. Wszystkie inne króliki są bezradne w wodzie i próbują pływać skokowymi ruchami, których używają na lądzie.

Zaba-demon

W parowach góru Pandara w Puerto Rico mieszka zaba-demon. Stworzenie to, mierzące około 30 cm długości, uzbrojone jest w straszliwe zęby i posiada wielkie wypuste oczy. Najbardziej charakterystyczną cechą kilku osobników schwytych przez zwierzę był ich szczególny śpiew: powtarzana 6 lub 7 razy w jednakowych odstępach melodia, przypominająca gwizdanie.

DZIWNY JEST TEN ŚWIAT

Maciej Ilowiecki

MEDYCINA

A T A K NA ANTYGENY

Wszystkie dokonane do dziś operacje serca były u danej chirurgicznego punktu widzenia. Odwaga i odwaga, który zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwem, zdecydował się na pierwszy w historii eksperyment pozbycia się własnego serca i wszczepienia cudzego — zmarł nie dlatego, że popełniono jakieś błędy sztuki chirurgicznej. Przyczyną jego śmierci było osłabienie sił obronnych organizmu, spowodowane zresztą świadomością przez lekarzy, aby ułatwić przyjęcie się przeszczepu.

Był może, iż — jak oświadczył prof. Bernard — wobec pierwszego człowieka ze sztucznym sercem zastosowano zbyt wcześnie i zbyt silne środki przeciwoodpornościowe. Drugi pacjent, Filip Blaiberg, otrzymał tylko niektóre leki tego typu — nie stosowano tym razem „bomb kobaltowej”. Jak dotychczas stan Blaiberga komunikaty określają jako „bardzo dobry”, a przeszczepione serce nie wykazuje oznak odrzucenia.

Przy operacjach przeszczepiania najważniejsza na razie jest to, by organizm biorcy nie zniszczył własnymi siłami przeszczepu. Dzisiaj wciąż jeszcze walka o życie ludzi z cudzymi organami polega na odpowiednim osłabieniu owych sił obronnych. Tymczasem rozwinięciem idealnym byłoby wszczepianie takich tkanek i narządów, aby organizm biorcy nie traktował ich jako obcych i wrogich. Wtedy

nie trzeba by się było obawiać przypadkowych zakażeń, gdyż siły obronne organizmu pozostałyby nienaruszone — jednocześnie siły te nie walczyłyby z przeszczepem, nie uznaliby go bowiem za coś wrogiego. Serce i każdy narząd wrostłyby spokojnie w organizm.

Takie właśnie wypadki zdarzają się, ale tylko wówczas, gdy przeszczepienia dokonuje się między bliźniakami identycznymi, tzn. wykształconymi z jednego jaja, zapłodzonego jednym plemnikiem. Bliźnięta jednojajowe, to jakby podwójne wydanie tego samego organizmu; pochodzą z jednego zapłodnionego jaja, otrzymują taki sam zestaw informacji dziedzicznej; ich komórki, ich białka mają te same cechy. Tak więc or-

ganizm jednego nigdy nie odrzuci przeszczepu pochodzącego od drugiego, gdyż „otraktuje” taki przeszczep jak część samego siebie.

Ale bliźniaków jednojajowych jest wśród ludzi niewiele — przykład ten wskazuje tylko na to, iż warunkiem powodzenia wszelkich przeszczepów jest pewne podobieństwo tkanki między dawcą i biorcą. Różne badania i doświadczenia wskazują, że nie jest konieczna pełna identyczność i że, być może, wystarczają już pewne cechy wspólne, rodzaj jakiegoś grupowego podobieństwa, występującego często nawet u obcych ludzi. Rzecz w tym, aby wiedzieć, na czym właściwie polegają owe, istotne tu podobieństwa i różnice tkanek i umieć je rozpoznawać.

Na całym świecie bada się dziś intensywnie istotę reakcji odrzucenia przeszczepu, szuka czynników biorących udział w tej reakcji, próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak organizm rozpoznaje cudzą tkankę. Wiele problemów z tej dziedziny zostało już rozwiązanych (zwłaszcza dzięki pracom P. B. Medawara i F. M. Burneta, laureatów Nobla z 1961 r.).

O wystąpieniu reakcji odpornościowej organizmu — jakby sprzeciwu wobec przeszczepionych obcych tkanek — decydują najprawdopodobniej zjawiska w tych ostatnich tzw. antygeny transplantacyjne. Antygeny są to cechy czy raczej substancje, które po wprowadzeniu do organizmu wywołują jego przeciwdziałanie. Są one uwarunkowane dziedzicznie. 50 bilionów komórek ludzkiego ciała (poza czerwonymi krwinkami) zawiera zespół takich samych, charakterystycznych dla danego osobnika antygenów transplantacyjnych. One to właśnie są podstawą rozróżnienia między komórkami własnymi a cudzymi.

Widzimy więc już teraz, jakie są możliwości rozwiązania sprawy przeszczepów: znaleźć metodę usuwania z przeszczepu owych antygenów transplantacyjnych (nawzajemki dla wygody AT), lub też zmusić komórki przeszczepu do produkowania innych AT, takich, jakie ma biorca. Sprawy te są jednak przy obecnym stanie wiedzy niemożliwe do zrealizowania, chociaż w przyszłości mogą stać się zupełnie realne.

Tak zwana inżynieria genetyczna rozwija się coraz szybciej.

● Dokonywać przeszczepu tylko między dawcą i biorcą o jednakowych lub podobnych AT. Wymaga to metody rozpoznawania AT, a metody takiej jeszcze nie znamy, bo w ogóle bardzo mało wiemy o chemizmie antygenów. Wiadomo już w każdym razie, że istnieją AT silne i słabe (tzn. działające silnie i słabo). Jeśli dawca i biorca mają podobne silne, a różne słabe antygeny — przeszczep przyjmuje się. Takie zjawisko występuje u myszy, a więc prawdopodobnie i u ludzi.

F. M. Burnet stwierdził, że w bardzo wczesnym okresie życia organizm nie potrafi rozróżnić obcych komórek od własnych. Jeśli więc w tym czasie zetknie się z obcymi antygenami, nie będzie ich już nigdy zwalczał. Zatem bariera obrony nie stanowi przeszkody nie do pokonania.



Są ludzie, którzy czasem mają dość teatru (wiem, że to określenie mało precyzyjne i zwo- dnicze, w zależności od akcentu na słowie „dość”) — sięgają jednak po lekturę tekstów dramatycznych. Działne to, co prawda, ale istnieją tacy wielbiciele dramaturgii, dla których przyjemność czytania utworów scenicznych staje się przyjemnością większą od teatralnych opracowań tych samych (lub innych) dzieł literatury dramatycznej.

Niekiedy przecież owa lektura może obudzić zgoła nieoczekiwaną czujność. Związana, gdy czyta się np. całymi rocznikami pismo o specjalnie poświęcone sprawom dramaturgii współczesnej teatralnej, filmowej i radiowej, jakim jest miesięcznik „Dialog”. Już choćby z pobieżnego przejrzenia tytułów, opublikowanych tam tekstów, których autorami są polscy dramaturgowie — zarówno ci, doświadczeni już w swym fachu, jak i debiutanci — nawet człowiek niezbyt zorientowany w sytuacji, jaka panuje w bieżącej twórczości scenicznej — miałby prawo zapytać: dlaczego z tylu a tylu utworów, zaledwie drobna częśćka trafia do teatru naszego miasta? To prawda, że teatry chciałyby grać polskie sztuki współczesne. Ba, wskazują na to jakże częste, nawet zbyt częste pozycje w planach repertuarowych — gdzie przewiduje się (w spo-

Jerzy Bober

TEATR

DIALOG ze WSPÓŁCZESNOŚCIĄ

gusty kierownictwa artystycznego — literackiego. Tym niemniej wszyscy — w teatrze i na widowiu — odczuwają potrzebę nasyconia repertuaru treściami bliskimi naszej rzeczywistości. Wiele się mówi, iż chyba więcej mówi, niż czyni... o konieczności kształtowania postaw społeczeństwa m. in. poprzez teatr, o dramaturgii zaangażowanej ideowo, o współczesnych wzorcach postępowania — jako odwołaniu — jak odcienie przemian społecznych w naszym kraju. Nie znaczy to, że teatry nie podejmują w ogóle tak

nej, czy intelektualnej — od utworów obcych; że nie zawsze idzie tu w parze nośność ideaowa dzieła z jego konstrukcją i argumentacją literacką. Może to i prawda w odniesieniu do wielu sztuk. Lecz praktyka sceniczna wykazuje i na tym polu sporo niekonsekwencji. Dlaczego mianowicie I e p s z e na scenie wydają się obecne nasze psychice utwory, dajmy na to, Pintera („Powrót do domu”), od Różewicza „Moja córka” czy Chłoińskiego „Alarm”? Czemu propagujemy poślednie

jówki” Geneta — jeśli można by zagrać np. debiutantkę J. Olczak („Ja — Napoleon, albo o potęgę wyobraźni”)?”

Dlaczego krakowskie teatry od roku co najmniej zapowiadają dwie sztuki krakowianina M. Promińskiego — a zamiast nich grają, powiadamy — cikliwego i bardzo problematycznego Andersona „Scenerię zimową”?

A przecież, wydawałoby się, że teatry nie odczuwają lęku przed polskim autorem, choćby jego tekst nie potwierdzał ze sceny w

farsy francuskie w rodzaju „Blagiera” Magniera — gdy ukazują się drukiem (a chyba wczesniej mogłyby być dostępne teatrowi, który by wykazał zainteresowanie) dwie sztuki Mroźka („Poczwórka” i „Dom na granicy”)”? Komu są potrzebne ze spoczętych względów akurata dziwaczne „Poko-

sposób idealny walorów artystyczno-ideowych. Tak było z Morstinem („Trudna miłość”), z Jurandotem („Pamiętnik fotograficzny”), z Domańskim („Ktoś nowy”), z Krasicim („Kobiety stamtąd”), Ryżko, jakie podejmuje teatr wystawiając polską sztukę współczesną, nie zawsze musi przynieść sukces: autorowi i scenie. Jednakże ostrożność i „przebieranie” w utworach współczesnych nie wystawiają najlepszego świadectwa odwadze artystycznej poszczególnych teatrów!

Przeczytałem dwa roczniki „Dialogu” 1966 i 1967. Wydrukowano tam 18 utworów dramatycznych polskich pisarzy współczesnych — oraz 6 zapowiedzi dalszych publikacji sztuk już napisanych. Na krakowskich scenach ukazywały się z tego rejestru... 3 dramaty. Cztery pozycje zostały uwzględnione w planach repertuarowych, zarówno zesłone jak i obecnie rozpoczynające sezonu. Z projektów ubiegłorocznych pozostały... projekty — a na realizację aktualnie trzeba dopiero poczekać.

Czyżby z tej „nie ruszonej” piętnastki absolutnie NIC się już nie nadawało do wystawienia? I dlaczego wciąż słyszymy te same bładania o kompletnym oraku współczesnej dramaturgii polskiej? Jest wprawdzie pismo „Dialog” — ale zabrakło dialogu pomiędzy sceną i twórczością współczesną. Nawet, gdyby był dialog nie miał być wolny od drobnych potknięć...

KSIĄŻKI

«Nie dali ziemi skąd ich ród»

W 1941 roku, wiosną w sztabie dowódcy SS i policji dystryktu lubelskiego Odillo Globocnika przygotowywano szerokie plany kolonizacji niemieckiej części Polski i Rosji europejskiej. W listopadzie tego samego roku wysiedlono 6 wsi w powiecie zamojskim: Huszczkę Dużą i Małą, Wysokie, Białobrzegi, Bortatycze i Podhuszczkę. Po szeregu przygotowań organizacyjnych — łącznie z wyznaczeniem pociągów marszutowych — w nocy z 27 na 28 listopada zaczęto wysiedlać wsie zamojskie do obozu w Zamościu, potem do Oświęcimia i na roboty do Niemiec. Sam pamiętam, jak w grudniu roku 1942 w mieszkaniu państwa Zoffi i Adama Lewaków przy ul. Wawelskiej 60 w Warszawie przechowywano dwóch chłopczków z Zamojszczyzny... Pamiętam to wszystko i dlatego z tym większą uwagą witamy książkę Jerzego Markiewicza pt. „Nie dali ziemi skąd ich ród. Zamojszczyzna. 27. XI. 1942 — 31. XII. 1943.” (Wyd. Lubelskie 1967).

Książka jest szeroko rozbudowaną informacją o akcji oporu wobec bandytyzmu niemieckiego, który doprowadził do wysiedlenia z terenów, na których z kolei osadzono Niemców bałtyckich, siedmiogrodzich, z Ukrainy, w sumie — 40.080 osób. Było to 30 proc. planowanych do wysiedlenia Polaków. Jest faktem historycznym, udokumentowanym przez żyjących ludzi, że już 29 listopada, a więc nazajutrz po rozpoczęciu „Ansielungsaktion”, Grupa Edwarda Lachowca „Konrad” zaatakowała oddział żandarmerii w rejonie miejscowości Cześniki, zmuszając tym samym hitlerowców do wycofania się do Zamościa. Walkę z okupantem, walkę skierowaną bezpośrednio przeciw zarządzeniom przesiedleńczym podejmują wspólnie z oddziałami Armii Krajowej — Bataliony Chłopskie. Ruszyły do walki oddziały Armii Ludowej, m. in. grupa operacyjna GL im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem Grzegorza Korczyńskiego. Przed nim, dowódcami obwodów lubelskiego Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, byli — Paweł Dąbek, Michał Wójcicki, Mieczysław Moczar. Inspektorat zamojski AK obejmował obwód biłgorajski, tomaszowski i zamojski. Pierwszym komendantem inspektoratu był Franciszek Zak, potem Władysław Leonidas Zalewski, Edward Markiewicz,



Stefan Prus. Batalionami Chłopskimi w podokręgu IV b (biłgorajski, tomaszowski, zamojski, hrubieszowski) dowodził Edward Michoński.

Jerzy Markiewicz zgromadził olbrzymi materiał dokumentacyjny: rozkazy i rozporządzenia hitlerowskie, nie wyłączając „dokumentów naukowych” udowodniających rzekomo niemieckie „Lubelszczyzny”, opisy walk przeciw akcjom wysiedleńczym (zwanych przez Niemców powstaniem zamojskim), zdjęcia katów Lubelszczyzny, zdjęcia dowódców i poszczególnych oddziałów Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej tego okresu, opis struktury organizacyjnej oddziałów partyzanckich, spis ludzi poległych w walce o Zamojszczyznę.

Przypomnijmy, jakimi siłami musieli Niemcy walczyć o kolonizację Zamojszczyzny: „1 czerwca 1943 r., około godz. 9 dziewięć samolotów niemieckich typów „Stukas” zbombardowało i ostrzelało z broni pokładowej miasteczko Józefów i przyległą wieś Parydówkę. Był to początek akcji, gdyż około godz. 13 od strony Zamościa przyjechał pociąg pancerny i zatrzymał się obok wsi Majdan Nępryski — odległej od Józefowa o około 1,5 km. Z pociągu wysiadło około 300 Niemców, którzy rozwinęli się w tyralierę i zaatakowali Józefów.”

Tak właśnie „walczyli” Niemcy faszyści, wylewając później przed sądami krokodyły łzy... że bardzo im było przykro! (dosłownie zeżnanie żandarma niemieckiego) strzelali do bezbronnych dzieci, starców i kobiet. Książka-dokument przygotowana przez Jerzego Markiewicza z pewnością jest czymś więcej, niż tylko suchym sprawozdaniem, choć posługuje się językiem sprawozdań. (R)



Ignacy Witczak PLASTYKA

WIELCY rzeźbiarze

Z końcem ubiegłego roku minęła 50 rocznica śmierci żelźni nie największego, to przynajmniej najbardziej działającego na wyobraźnię rzeźbiarza drugiej połowy XIX wieku, a mianowicie Augusta Rodina. Jego dzieło zapoczątkowało w podobny sposób rozwój nowoczesnej rzeźby co obraz impresjonistów — rozwój malarstwa. Podał on bowiem rzeźbie świeży ton i zrywając z pseudoklasycyzmiczną estetyką porzucił w najpełniejszej nowym sposobie spojrzeć na świat. Sztuka Rodina stała u zarania tego, co później nazwane zostało symbolizmem. Nie było w drugiej połowie ubiegłego stulecia i w początkach naszego stulecia rzeźbiarza, który mógłby ignorować wizję Rodina.

W naszej historii sztuki mamy tego przykład doskonały: najwspanialsze rzeźby młodego Xawerego Dunikowskiego, owe „Technienia” i „Macierzystwa” zrodzone zostały w klimacie, narzuconym przez geniusza Rodina. Ten twórca nie był nigdy zdawkowy, dawał rozwiązania zaskakujące odważa. Był szczerzy do brutalności, zwierzęcy nieomal, gdy wy dobywał kształt zginecionych brył, i liryczny, jak poeta.

Sztuka Rodina, której twórcą inspirowały były dzieła antyku, ale też Michała Anioła — zwracała się niby ku przeszłości, poszukując w wyobraźniach postaci ludzkich, aktów męskich i kobiecych czegóż w rodzaju klasycznej harmonii, jak miało to miejsce w słynnym „Wiek białej”, „Krocącym” czy „Janie Chrzcicielu”. Jego wspaniałe „Myśliciele” jest już jednak wyraźnym dialogiem z twórcą „Kaplicy Sykstyńskiej”. Rzucone zostało bowiem wyzwanie mówiące o zmaganiach gigantów. Naprzęta się muskularna, kształt zaś zostaje zde-

formowany tak, by mógł on odłączyć stopień najwyższej ekspresji. Od „Myśliciele” idzie u Rodina linia gwałtowności i pańi. linia podkreślająca dramatyczną węż w zasięgu istnienia i śmierci, co szczególnie wyraźnie będzie widać w najświeższej chyba jego rzeźbie, wielopostaciowej kompozycji „Mieszczanie z Calais”, a następnie w kilku wersjach niezwyklej statuy „Balzaca”.

Uwielbienie dla Rodina przeszło zresztą swego rodzaju kryzys. Były lata bowiem, w których wszystko to, co wyrastało właśnie z romantyzmu, co było symbolizmem, wydawało się — podejrzane. Dziś jednak na powrót wracamy do poszukiwań istoty człowieka, odwołujemy się do przeszłości, a epoka, którą właśnie Rodin swą sztuką tak potężnie określał, budzi nasze coraz silniejsze zainteresowanie.

Kiedy myślałem nad tym felietonem, doszła mnie wiadomość, że w Francji zmarł jeden z największych współczesnych rzeźbiarzy, urodzony w Rosji w 1890 roku Osip Zadkine. Twórca niezwykle popularnego i bardzo wstrząsającego pomnika „ofiar wojny” w Rotterdamie i ogromnej ilości rzeźb, w których czynnik poetycki był niezmiernie dosadnie wyrażony. Jakkolwiek trudno byłoby porównywać jego wpływ z wpływem Rodina, niemniej jednak Zadkine miał w kształtowaniu się rzeźby współczesnej swój ogromny udział. Jego prace w powszechnym mniemaniu, będące najtypowszym przykładem rzeźby kubistycznej, kształtowały i kształtują nadal widzenie teraźniejszości.

Wydaje mi się, że właśnie Zadkine, tak do Rodina w formie niepodobny, był najbardziej autentycznym jego spadkobiercą. Forma bowiem — a powiaram to dosyć często — nie decyduje. Decydują czynniki emocjonalne, a więc warstwy wynikające z przeżycia. I Zadkine, który był w czasach Rewolucji Październikowej w Rosji jednym z tych, który najdawniej w sztuce głosił jej nowe hasła, który burzył stare akademickie porządki, przyjął jak gdyby z rąk Rodina płonącą pochodnię romantyzmu. I taki jest Jego wspaniały „Orfeusz” i dziesiątki innych rzeźb, w których właśnie to, co ludzkie jest decydujące i fascynujące.

Czas, który niełitościwie oddaje śmierci swe żniwo, umie jednak przewyżnić jej niszczytelne działanie. Pozwala nam bowiem widzieć artystów stojących w szeregu, dopełniających się i rozwijających swe idee. Rodin i Zadkine — jeden zmarły przed pół wiekiem, drugi przed kilku tygodniami — jak sądzę — znajdują się niezmiernie blisko siebie.

Wielkiemu rzeźbiarzowi, który w swojej sztuce osiągnął niepowtarzalny poziom, przysłałem kilka rzeźb, w których widziałem nadal widzenie teraźniejszości.

Wydaje mi się, że właśnie Zadkine, tak do Rodina w formie niepodobny, był najbardziej autentycznym jego spadkobiercą. Forma bowiem — a powiaram to dosyć często — nie decyduje. Decydują czynniki emocjonalne, a więc warstwy wynikające z przeżycia. I Zadkine, który był w czasach Rewolucji Październikowej w Rosji jednym z tych, który najdawniej w sztuce głosił jej nowe hasła, który burzył stare akademickie porządki, przyjął jak gdyby z rąk Rodina płonącą pochodnię romantyzmu. I taki jest Jego wspaniały „Orfeusz” i dziesiątki innych rzeźb, w których właśnie to, co ludzkie jest decydujące i fascynujące.

Czas, który niełitościwie oddaje śmierci swe żniwo, umie jednak przewyżnić jej niszczytelne działanie. Pozwala nam bowiem widzieć artystów stojących w szeregu, dopełniających się i rozwijających swe idee. Rodin i Zadkine — jeden zmarły przed pół wiekiem, drugi przed kilku tygodniami — jak sądzę — znajdują się niezmiernie blisko siebie.

„Proszę państwa, na bok nosy. Bo od „Szczutka” padną cioty...”

Nie tylko zresztą od „Szczutka”. W sukurs stał się raczej „Szczutkowi” przybędą bowiem skwapliwie różne „Diabły”, „Pociągły”, „Muchy”, „Figlarze”, „Ananasy”, „Figi”, „Bociany” i wszystkie inne, jak one się tam nazywały, pisma, pisemka i piśmidła o charakterze humorystycznym-satyrycznym, wychodzące na ziemiach polskich w końcu ubiegłego i w początkach bieżącego stulecia.

Światło druku zobaczył ów najznacześniejszy z nich „Szczutek” w roku 1869, w

stolicy ówczesnej c. k. Galicji i Lodomerii — we Lwowie. Był organem umiarkowanie postępowym. Reprezentował (pod wpływem warszawskiego pozytywizmu) interesy tzw. klas oświeconych — uznających konieczność pewnych reform społecznych. Wyróżniał się zjadliwym stosunkiem do arystokracji i ziemiaństwa. Propagował idee stopniowego oświecania ludu, krytycznie oceniał stosunki społeczne w kraju, ośmieszał butę szlachecką, zakłamanie kleru, dalszyzyczne obyczajową i zacofanie wsi.

Satyryczna działalność „Szczutka” zbiegła się z nadejściem Galicji praw autonomicznych w obrębie cesarsko-królewskiej monarchii austriackiej i otwarcie sejmu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Hipotetyczna liczba odwiedzin w teatrze pracowników zatrudnionych w krakowskich przedsiębiorstwach przemysłowych wynosi około 112 tys. wizyt rocznie. Przeciętnie więc wypada tu 1,3 wizyty na jednego pracownika przemysłowego Krakowa. Publiczność z krakowskich zakładów przemysłowych zakupuje około 15 proc. wszystkich biletów do teatrów dramatycznych naszego miasta.

Mgr Tomasz Goban-Klas wybrał dwie fabryki: Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne oraz Zakłady Podzespołów Telekomunikacyjnych „Telpod”. KZF zatrudniają 2100 pracowników, w tym 4200 pracowników umysłowych i około 1700 fizycznych. W „Telpodzie” pracuje około 2300 osób, w tym 434 pracowników umysłowych oraz około 1900 fizycznych. Zaboty tych fabryk składają się w większości z kobiet, ok. 60 proc. i z wyjątkiem pracowników administracji pracuje się tam na 2 albo 3 zmiany. W KZF jest liczone, liczące 500 osób kółko miłośników teatru. W „Telpodzie” nie ma takiego kółka. Nasz naukowiec z 4400 osób, pracujących w obydwu fabrykach, wybrał 200 osób, po 100 osób z każdego zakładu. Odpowiedzieli oni na obszerną, liczącą blisko 40 pytań ankietę, której wyniki — ze względu na podział tematyczny — odbijają rodzaj tych pytań. Krakowski badacz uwzględnił oczywiście tutaj wszystkie biedy wynikające z wąskiego stosunkowo kręgu robotników, jednakże wydaje mi się, że te wyniki są bardzo charakterystyczne i typowe.

Najpierwszym miejscu, pod względem ilości sprzedanych biletów, wśród badanych osób z KZF i „Telpodu”, znajduje się kino (82 proc.). Na drugim teatr dramatyczny (76 proc.), na trzecim operetka (71 proc.), na czwartym imprezy estradowe (67 proc.), potem imprezy sportowe (52 proc.), opera (42 proc.) i filharmonia (15 proc.).

W pierwszym miejscu, pod względem ilości sprzedanych biletów, wśród badanych osób z KZF i „Telpodu”, znajduje się kino (82 proc.). Na drugim teatr dramatyczny (76 proc.), na trzecim operetka (71 proc.), na czwartym imprezy estradowe (67 proc.), potem imprezy sportowe (52 proc.), opera (42 proc.) i filharmonia (15 proc.).

Olgiard Jędrzejczyk

Jaki jesteś widz teatralny?

Jaki jest zasięg poszczególnych rozrywek w zależności od wykształcenia? W grupie o wykształceniu mniej niż średnim 77,5 proc. pracowników z wymienionych przez nas zakładów korzysta z kina, 68,5 proc. mężczyzn oraz 47,3 proc. kobiet wybiera jako rozrywek imprezy sportowe, 68 proc. teatr dramatyczny, 57 proc. imprezy estradowe, 57 proc. operetkę, 32 proc. operę i 12 proc. filharmonię.

Znamienne jest, że w grupie o wykształceniu przynajmniej średnim aż 91 proc. badanej grupy postawiło jako najuczulniejszą rozrywek kulturalną teatr, 88,3 proc. kino, 90 proc. operetkę, imprezy estradowe 78 proc., imprezy sportowe — mężczyźni: 71 proc., kobiety: 38 proc., operę 61 proc. i filharmonię 33 proc.

200 osób nie wykazuje większej aktywności kulturalnej. Zaledwie 60 proc. ogółu co — 3 miesiące uczęszcza na jedną z 7 wymienionych rozrywek. W tym około 33 proc. badanych korzysta z nich raz na miesiąc lub częściej, Reszta — 40 proc. badanej grupy, to publiczność marginalna wszystkich wymienionych rozrywek. 16 proc. w tej grupie stanowi jedyni którzy prawie całkowicie nie uczęszczają na żadną z wymienionych imprez. Wiek jest czynnikiem osłabiającym częstotliwość korzystania ze wszystkich rozrywek publicznych. Gdy w wieku do 30 lat około 70 proc. uczęszcza na imprezy publiczne, to powyżej 40 lat korzysta z nich jedynie 34 proc. Kobiety znacznie częściej aniżeli mężczyźni deklarują swoje zainteresowanie teatrem, jako ulubionym rodzajem rozrywek.

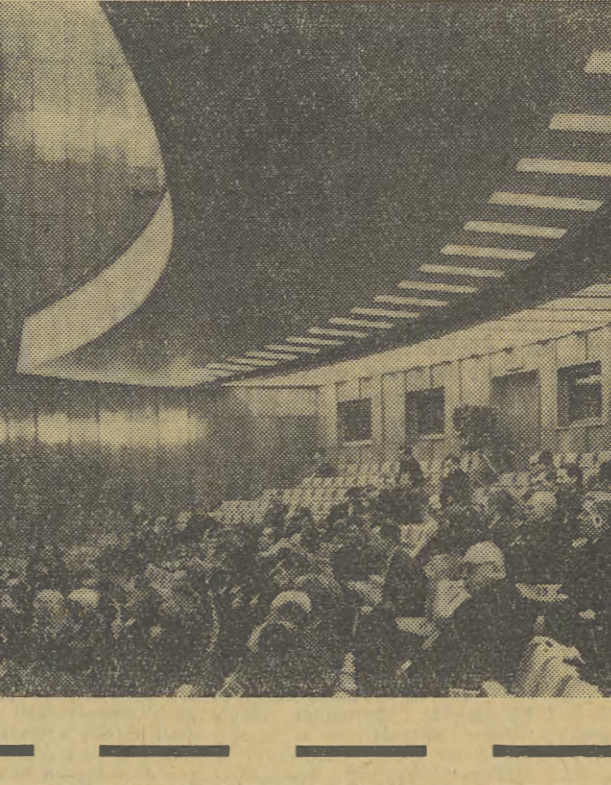
Najaktywniejsze są jednostki o wykształceniu zasadniczym zawodowym i niepełnym średnim, potem średnim i wyższym, potem z wykształceniem podstawowym. Warto tu zacytować dosłownie stwierdzenie mgr Tomasza Gobana-Klasa o rozdiale jego pracy zapytanym „Charakterystyka badanej publiczności”: Grupa o wykształceniu zasadniczym zawodowym jest potencjalnym dostarczycielem osób dla publiczności wszystkich rodzajów rozrywek, ponieważ wykazuje największy odsetek zdolnych do podejmowania wysiłków dla korzystania z dóbr kulturalnych.”

Zacytowane przykłady oczywiście nie są żadną miarą statystyki pracy naukowej mgr Tomasza Gobana-Klasa. Ale pozwalają stwierdzić, że grupa robotników wykwalifikowanych (grupa o

wykształceniu zasadniczym zawodowym) powinna być objęta aktywną propagandą rozrywki kulturalnej w ogóle, a rozrywki teatralnej w szczególności. Tę grupę zawodową możemy w naszym artykule określić mianem robotników wykwalifikowanych. Wniosek drugi: ciekawy materiał, pozwalający na odpowiednio kształtowanie w przyszłości polityki repertuarowej, można zdobyć tylko i wyłącznie w fabryce, zakładzie pracy i z tego punktu muszą wychodzić wszystkie nasze badania. Rozdzielanie ankiet przez teatr, w czasie spektakli itd., spotykało się — jak twierdzi mgr Tomasz Goban-Klas — z reakcją nieprzychylną odpowiadającą, często zwracano ankietę nie wypełnioną. W wielu ankietach, które wręczał robotnikom „Telpodu” i KZF studenci starszych lat studiów socjologicznych, padły uwagi o konieczności lepszej informacji na temat szczególnie teatru. Ludzie oczekują notatek, recenzji, wywiadów, sprawozdań, bardzo ich denerwują stare i nieaktualne gablotki ze zdjęciami teatralnymi itd.

Tak wygląda sprawa zapoczątkowana niedawno przez ambasadę grupą naukową młodego, ambitnego socjologa. Jest on na tyle skromny, że wymienia w swej pracy również wszystkich innych badaczy publiczności teatralnej. Jest tych badań, przedsięwzięć, stosunkowo niewiele i naprawdę rozszerzenie ich dostarczy materiału kierownictwom artystycznym naszych teatrów. Inna rzecz, że z takiej informacji trzeba umieć korzystać, ale to już jest całkiem osobne zagadnienie.

*) Miarę „aktywności kulturalnej” mgr Tomasz Goban-Klas uzyskał traktując wymienione rozrywki publiczne (kino, operetka, teatr, estrada, sport, opera, filharmonia) jako równorzędne i szeregując badanych według stopnia aktywności, obliczonego następująco: korzystanie z rozrywki raz na miesiąc i częściej — stopień piąty, raz na 2-3 mies. st. czwarty, raz na 4-6 miesięcy stopień trzeci, raz na rok i rzadziej — stopień drugi, wcale nie korzysta — stopień 1.



„Wsparty o poręcz w wygodnym fotelu, Wzrok sobie puszczać dokola bez celu, Mnie nie poruszy dyskusja...”

ulawa: Niech krzyczą naród — hrabia sobie ziewa...”

I wreszcie trzeci hrabia, profesor i krytyk literacki w jednej osobie — Stanisław Tarnowski ze Szlaku: „Chodził jak zakłębły, Milcząc jak magazy, Wzrokiem błądził w kolo, Gładził ręką czoło, Kichnął nawet raz — Reszta — vide „C z a s...”

Jak już krakowski konserwatywny „Czas”, to oczywiście jeszcze bardziej konserwatywne wtedy miasto Kraków. A więc Kraków w „Szczutku” albo lepiej „Szczutek” o Krakowie: „Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa

Klasztor w swoim ciemnym tonie, Jako stara zbrodnia plonie: To jeźdź, bracie, do Krakowa! Gdy chcesz wiedzieć zakonnice, Prezydentów, czarownic, Które piekło w sobie chowa, To jeźdź, bracie, do Krakowa! Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa Stańczyk z „Czasem” w swojej tece, Stanisław Tarnowski ze Szlaku: „Chodził jak zakłębły, Milcząc jak magazy, Wzrokiem błądził w kolo, Gładził ręką czoło, Kichnął nawet raz — Reszta — vide „C z a s...”

Jak już krakowski konserwatywny „Czas”, to oczywiście jeszcze bardziej konserwatywne wtedy miasto Kraków. A więc Kraków w „Szczutku” albo lepiej „Szczutek” o Krakowie: „Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa

„Proszę państwa, na bok nosy. Bo od „Szczutka” padną cioty...”

Nie tylko zresztą od „Szczutka”. W sukurs stał się raczej „Szczutkowi” przybędą bowiem skwapliwie różne „Diabły”, „Pociągły”, „Muchy”, „Figlarze”, „Ananasy”, „Figi”, „Bociany” i wszystkie inne, jak one się tam nazywały, pisma, pisemka i piśmidła o charakterze humorystycznym-satyrycznym, wychodzące na ziemiach polskich w końcu ubiegłego i w początkach bieżącego stulecia.

Światło druku zobaczył ów najznacześniejszy z nich „Szczutek” w roku 1869, w

Władysław Błachut

„Nigdy w sedno, zawsze w kolo, Koloj, koloj Polskie Kolo...”

Lecz komuż to spośród czelgodnych panów posłów każe „Szczutek” tak beznamiętnie pisać na oczach cesarza Franc-Józefa? Oczywiście, nielubianym arystokratom galicyjskim, lojalnie (a raczej po łokajsku) zapewniającym monarchę: „Przy Tobie, Panie stoimy...” Oto jeden z nich, hrabia Potocki z Łańcuta, Galicji:

„Nigdy w sedno, zawsze w kolo, Koloj, koloj Polskie Kolo...”

Lecz komuż to spośród czelgodnych panów posłów każe „Szczutek” tak beznamiętnie pisać na oczach cesarza Franc-Józefa? Oczywiście, nielubianym arystokratom galicyjskim, lojalnie (a raczej po łokajsku) zapewniającym monarchę: „Przy Tobie, Panie stoimy...” Oto jeden z nich, hrabia Potocki z Łańcuta, Galicji:

„Wsparty o poręcz w wygodnym fotelu, Wzrok sobie puszczać dokola bez celu, Mnie nie poruszy dyskusja...”

ulawa: Niech krzyczą naród — hrabia sobie ziewa...”

I wreszcie trzeci hrabia, profesor i krytyk literacki w jednej osobie — Stanisław Tarnowski ze Szlaku: „Chodził jak zakłębły, Milcząc jak magazy, Wzrokiem błądził w kolo, Gładził ręką czoło, Kichnął nawet raz — Reszta — vide „C z a s...”

Jak już krakowski konserwatywny „Czas”, to oczywiście jeszcze bardziej konserwatywne wtedy miasto Kraków. A więc Kraków w „Szczutku” albo lepiej „Szczutek” o Krakowie: „Gdy chcesz wiedzieć, co to chowa

— zgola rewolucyjnie i postępowo zapisało się w naszej historii!

„Szczutek” był bezkompromisowy: „Wlazł” Szczutek” na ratusz i mruka, i mruka, i mruka, i mruka. Radnych się zebrało kilka kóp i kopią dla dawnej Rady grób. Hej, „Szczutku”, filicze, prądę móu, Ile tam naliczysz mą d r y c h głów?...”

Taki to był ten „Szczutek”. Nie przepuścił nikomu. Związana społecznie oportunistyczna i biurokratyczna lojalność. Przynajmniej po latach, gdy nasz kraj i Kraków zupełnie się odmieniły, w sensie społeczno-politycznym, że organ lwowski liberalów miał jednak w wielu tych sprawach sporo racji...



Z PAMIĘTNIKA WIETNAMSKIEGO NAUCZYCIELA

«To chyba jest heroizm...»

W ciągu dwóch ostatnich lat na ponad 450 budynków, przedszkoli, szkół i wyższych uczelni wietnamskich spadły amerykańskie bomby. Jak wiele innych przedsięwzięć, walkulowanych w agresję, i to — zniszczenie szkolnictwa — zawiodło.

Szkoły kontynuują naukę bez przerwy. Mimo powołania do wojska, do brygad pracy i obrony setek tysięcy ludzi, nie zawieszono też działalności szkolnictwa dla dorosłych. Szkoły ewakuowano poza ośrodki miejskie, rozproszone je, zakamuflowano. Nowe, prowizoryczne pomieszczenia ołożono ściecia schronów i rowów łącznikowych.

W jakich warunkach odbywa się nauka?

Mamy przed sobą fragmenty pamiętnika nauczyciela Le Van Khai, któremu zlecono prowadzenie nauki dla dorosłych w jednym z dużych ośrodków brygad pracy i obrony w okolicach, stale atakowanych przez amerykańskie lotnictwo. Te zapiski mówią więcej, niż leżby.

i znowu ich widzę nad zeszytami, powtarzają lekcje. Jaka szkoda, że nie mamy aparatu fotograficznego. Moglibyśmy robić odbitki wzorów matematycznych i praw fizycznych.

10—III. Dowództwo brygady postanowiło zorganizować pracę nauczycieli przy pracach jak najbliższej klas. Dotychczas wielu z nich musiało chodzić po 10 i więcej kilometrów.

15—VII. W żadnym ze sklepów w okolicy nie ma już papieru szkolnego. Wypukiliśmy cały papier listowy. Co robić?

20—VII. Towarzysze, którzy wyjechali po papier, jeszcze nie wrócili. A jednak jakoś sobie radzimy. Wkorzystujemy papierowe worki do cementu. Zapisany papier moczymy w wodzie, splukujemy atramentem, potem suszymy. Można na nim pisać ołówkiem.

27—VIII. Papier już jest. Natomiast nigdzie nie można dostać atramentu, także w sklepach bardziej odległych. I to właśnie tuż przed egzaminami! Próbuje używać czarnej farby.

28—VIII. Towarzysz Nguyen Thi Mai wyjeżdża rowerem na poszukiwanie atramentu. Co najmniej 100 kilometrów...

24—IX. Bolesny, trudny dzień. Zginęła Nguyen Thi Veung. Właśnie wczoraj podpisywałem jej świadectwo ukończenia siódmej klasy. Została zabita odłamkami bomby, gdy wraz z innymi naprawiała tor, by umożliwić przejazd wieczornego pociągu.

25—IX. Jeszcze jedna ofiara: Nguen Ngoc Quyen, nauczyciel. Pozostał nam w pamięci obraz towarzysza, niezmordowanie wędrującego kilometrami, by dotrzeć do klas, rozrzuconych po okolicy.

30—IX. Ileż przeszkód i trudności musieliśmy pokonać, ale warto było: 93 proc. uczniów klas podstawowych, 83 proc. uczniów pierwszych trzech klas szkoły średniej zdało egzamin pomyślnie.

11—X. Nowy rok szkolny zaczął się pod bombami: 18 ataków w ciągu dnia. Wzgórza wokół nas przeorane bombami zmieniły swój naturalny kształt. Uszkodzenia linii kolejowej wymagają niemal nieprzerwanej pracy. Ale pociągi kursują. I mimo zniszczenia, mimo tuż wyrzecz, na które są skazani — nikt nie ma brak w klasach. Uczą się tak wytrwale... To chyba jest heroizm».

(Opr. J.m.)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jerzy Bittner

Co prawda nie brak odosobnionych w czasie zjawisk stwarzających wrażenie, że Biały Dom prowadzi politykę oderwaną od interesów konkretnych, a czasem wręcz sprzeczną z tymi interesami. M. in. w ten właśnie sposób usiłowało przedstawić głośny w roku 1962 zatarg prezydenta Kennedy'ego z właścicielami koncernów stalowych o cenę tego podstawowego w produkcji przemysłowej materiału. O cóż chodziło? Koncerny zapowiedziały podwyżkę ceny stali o 6 dolarów na tonie. Kennedy stanowiąc się temu przeciwstawił, wychodząc z założenia, że może to wywołać i w innych sferach gospodarki gwałtowny ruch cen w górę, co niewątpliwie spowoduje poważne trudności ekonomiczne. Prezydent mobilizując opinię publiczną i szermując groźbą kontroponując do wszczęcia sprawy sądowej w sprawie, wygrał. Ale jak się wkrótce okazało zwyciężył — mówiąc językiem bokserów — tylko w pierwszym starciu, nie w całej walce. Dokładnie po roku, w kwietniu 1963 roku koncerny stalowe po bardziej starannym przygotowaniu swej akcji i po nacisnięciu odpowiednich sprężyn w Waszyngtonie postawili na swoim. Kennedy nie powtórzył już słów jakie wypowiedział przed rokiem:

„Spółczesność amerykańska podobnie jak i ja nie pogodzi się z tym, by mała garstka kierowników przemysłu stalowego, których żąda osobistej władzy i zysku, przeważała poczucie społecznej sprawiedliwości, mogła w ten sposób lekceważyć interesy 155 milionów Amerykanów”.

Łatwo uzasadnić tego typu sprzecznosci w tonie elity władzy. Po prostu całą rzecz przyrównać można do kłótni w rodzinie, którą to rodziną nie jest jednakże całe społeczeństwo, ale jego finansowa szczyta.

PRZEPUSTKA do BIAŁEGO DOMU

Wybitny socjolog amerykański profesor Wright Mills w swej głośnej książce „Elita władzy” pisze na ten temat: „Wśród wyższych kręgów elity władzy istnieje oczwiciły spór i konflikt na ile polityki, ścieżką się idą indywidualne ambicje. Istnieje jeszcze zbyt wiele dość istotnych rozbieżności w tonie samej partii republikańskiej a także pomiędzy republikanami a demokratami, które są źródłem różnych zdań w metodach postępowania. Al silniejsza od tych rozbieżności jest wewnętrzna dyscyplina wspólnota interesów, które zspajają elitę władzy”.

Elementy tego zespolenia jeszcze wyraźniej są dostrzegalne w prezydenckiej kadencji Lyndona Johnsona.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jednoczący w swych rękach funkcje głowy państwa, szefa rządu, naczelnego dowódcy sił zbrojnych i faktycznego kierownika polityki zagranicznej, a także przywódcy swej partii, dysponując rocznie ogromną kwotą w wysokości od 140 do 150 miliardów dolarów. W praktyce amerykańskiej mimo większej niż mniejszej opozycji Kongresu, którego rola nieustannie maleje, prezydent sam ustala budżet państwa i sprawuje nad nim kontrolę. Od prezydenta więc zależy, komu zostaną przydzielone intratne zamówienia rządowe. W przypadku Johnsona uprzy-

wilejowany jest przede wszystkim tzw. kapitał zachodni, głównie teksaski, z którym prezydent osobiście jest związany.

Nie tak dawno stała się kłutna sprawa budowy pewnej floty tzw. okrętów-mażyńców, których przeznaczeniem ma być kłuzenie po oceanach z wojskowym ekwipunkiem. Na pierwsze spotkanie poświęcone realizacji tej koncepcji przybyło do Pentagonu 800 przedstawicieli przemysłu zbrojeniowego. Po pierwszej selekcji pozostało na jłacu zaledwie 12 firm. Po drugiej zostało już tylko pięć. Co prawda eliminacje te oficjalnie przebiegały pod kątem wysokich wymogów technicznych stawianych poszczególnym firmom, ale trudno uznać za przypadek, że lo końcowej rozgrywki o zamówienia — zakwalifikowane zostały trzy firmy reprezentujące kapitał zachodni i dwie wschodni. Wkrótce potem plano do wiadomości, że obie firmy kapitału wschodniego już nie wchodzi w rachubę. Chociaż sprawa ulokowania zamówień nie została jeszcze ostatecznie sfinalizowana, to jednak wroble waszyngtońskie ówierkają, że zamówienia przypadną w udziale firmie zachodniej Litton Industries. Nb. szefem tej firmy

jest dawny kolega Mc Namara.

Kierownik sekretariatu Johnsona M. Watson były członek zarządu jednego z teksaskich towarzystw hutniczych, a zarazem kierownik organizacji partii demokratycznej w tym stanie zwraca szczególną uwagę na zapewnienie stałej więzi Białego Domu z machiną partijną, z działaczami partyjnymi Teksasu, z tamtejszymi kołami przemysłowo-finansowymi.

Stanowisko Watsona, chociaż na pozór mało reprezentatywne, w rzeczywistości jest jednym z najbardziej kluczowych w bezpośrednim otoczeniu prezydenta.

Cała organizacja i działalność aparatu Białego Domu wymownie świadczą jak poważna rola przypada mu w systemie rządzenia. Osoby znajdujące się w bezpośrednim otoczeniu Prezydenta wpływają na jego decyzje zarówno dzięki oficjalnej pozycji jak również w trybie nieoficjalnym wykorzystując swe związki z wielką finansjerą. W aparacie Białego Domu skupieni są działacze bezpośrednio opracowujący wraz z prezydentem środki praktyczne w celu realizacji politycznego kursu pozostającego w zgodzie z interesami i polityką monopoli. Aparat Białego Domu należy bez wątpienia

uważać za jeden z najważniejszych centralnych organów władzy wykonawczej w USA. W tym charakterze jest on bezpośrednim wyrazem dominującej tendencji państwowo-monopolistycznej: dążenia kapitału monopolistycznego do całkowitego skupienia w swym ręku mechanizmy państwa politycznego.

W listopadzie br. dojdzie w Stanach Zjednoczonych do kolejnej rozgrywki wyborczej o miejsce na fotelu prezydenckim w Białym Domu. Oczywiście trudno bawić się w prorocтва co do osoby przyszłej głowy państwa. Jedną już dziś nie ulega wątpliwości. Nadal na prezydenckim stole zasiadać będzie milioner. Walter Lippman najwybitniejszy publicysta amerykański, w ostatnim swoim wywiadzie, największe bowiem szanse przypisuje Johnsonowi i Rockefellerowi — reprezentantom partii republikańskiej. To drugie nazwisko mówi samo za siebie, od dziesiątków lat jest bowiem dla całego świata synonimem bogactwa.



24—I. Zaczynam pracę w brygadzie nr 89. Oznacza to zorganizowanie nauki dla ponad 1200 młodych ludzi. Mam do dyspozycji 19 towarzyszy z ukończoną szkołą średnią i 60 po szkole 7-letniej. Oni będą nauczycielami. Nawiele podrećników i niezwykle mało czasu na przygotowanie tej kadry.

25—I. Otwarcie kursu nauczycielskiego. Program, oczywiście, skrócony. Nie mam innej rady. Tylko to, co na początku niezbędne. Zaledwie trzy dni mogą poświęcić na psychologię, z szczególnym uwzględnieniem psychologii dorosłych...

28—I. Z napraw linii kolejowej, raz po raz atakowane, wracają zmęczeni. A jednak ich uwaga podczas nauki ani na chwilę nie słabnie.

10—II. Kurs mają już za sobą. Podział na grupy, w zależności od posiadanej wiedzy. Lecz ich trud będzie trwał nadal: po godzinach nauczania organizują wymianę doświadczeń, dyskusje.

11—II. Dziś 15 klas przystępuje do nauki: od początków szkoły podstawowej, aż po wyższe klasy szkoły średniej. Przechodzą od grupy do grupy. Z emocji mam ciśnięte gardło. Siedzą na ziemi. Na kolanach — zeszyty. Zaczernione, stare drzwi zamienione w tablice. Uczą się wszystkie, cała brygada. Także nauczyciele — ci po 7-letniej szkole, gdy nie prowadzą lekcji — stają się uczniami.

18—II. Ataki lotnicze wyrządzają coraz więcej szkód. Przez całe noce zajęci są naprawami. Wystarczy kilka godzin snu

27—VIII. Papier już jest. Natomiast nigdzie nie można dostać atramentu, także w sklepach bardziej odległych. I to właśnie tuż przed egzaminami! Próbuje używać czarnej farby.

28—VIII. Towarzysz Nguyen Thi Mai wyjeżdża rowerem na poszukiwanie atramentu. Co najmniej 100 kilometrów...

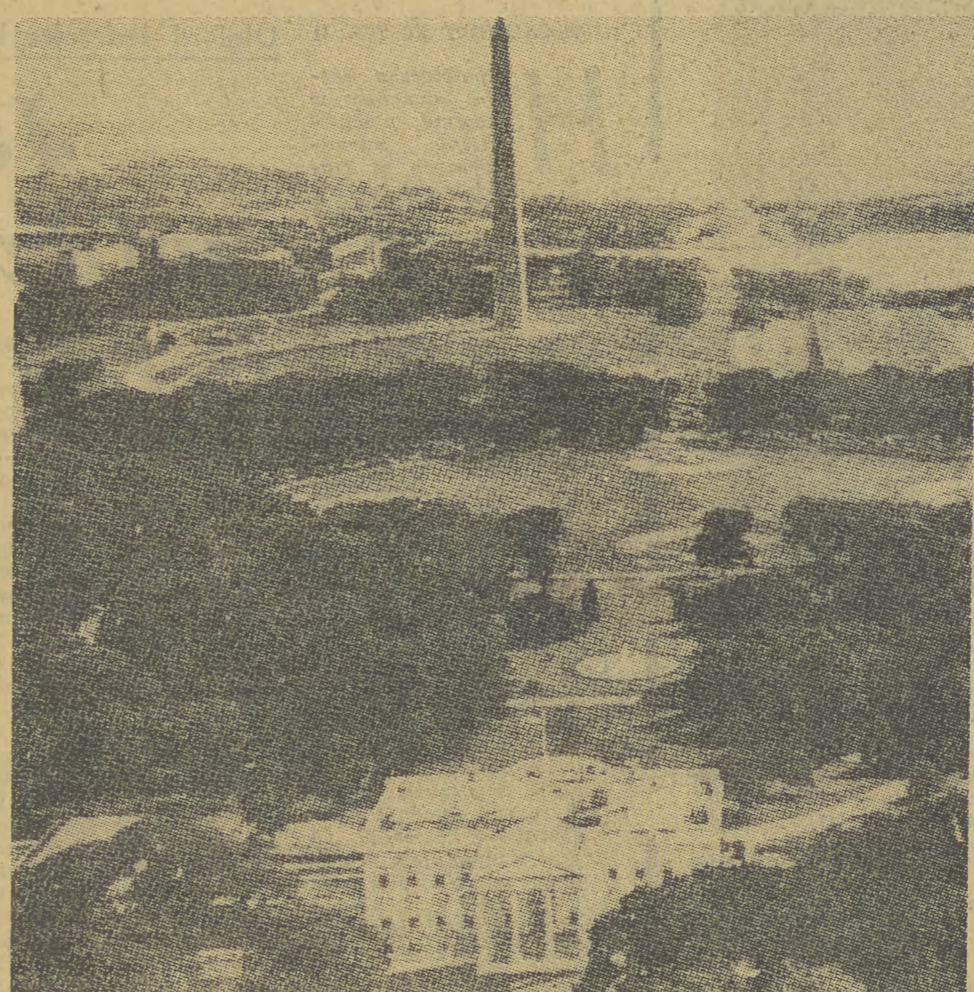
24—IX. Bolesny, trudny dzień. Zginęła Nguyen Thi Veung. Właśnie wczoraj podpisywałem jej świadectwo ukończenia siódmej klasy. Została zabita odłamkami bomby, gdy wraz z innymi naprawiała tor, by umożliwić przejazd wieczornego pociągu.

25—IX. Jeszcze jedna ofiara: Nguen Ngoc Quyen, nauczyciel. Pozostał nam w pamięci obraz towarzysza, niezmordowanie wędrującego kilometrami, by dotrzeć do klas, rozrzuconych po okolicy.

30—IX. Ileż przeszkód i trudności musieliśmy pokonać, ale warto było: 93 proc. uczniów klas podstawowych, 83 proc. uczniów pierwszych trzech klas szkoły średniej zdało egzamin pomyślnie.

11—X. Nowy rok szkolny zaczął się pod bombami: 18 ataków w ciągu dnia. Wzgórza wokół nas przeorane bombami zmieniły swój naturalny kształt. Uszkodzenia linii kolejowej wymagają niemal nieprzerwanej pracy. Ale pociągi kursują. I mimo zniszczenia, mimo tuż wyrzecz, na które są skazani — nikt nie ma brak w klasach. Uczą się tak wytrwale... To chyba jest heroizm».

(Opr. J.m.)



Halina Szyplaska WĘGRY

DRUGA OJCZYZNA

Moje odwiedziny wypadły zapewne w momencie dla repatriantów nie najszczęśliwszym. Po godzinie pryncypalnej renowacji lokal Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech świecił pustkami, pachnący miśnięciem świeżą farbą ścianami, parkiet błyszczał niedawno położonym lakierem, a cały nałotek brzoły Stowarzyszenia — kłuzki, najróżniejsze pamiątki i eksponaty, polskie stroje ludowe — spoczywał w skrzyniach. Zabrało więc „oprawy plastycznej” dla reportażu, która wprowadza w tzw. atmosferę. Ale atmosfera była może nie tyle plastyczna, ale ciepła i serdeczna, mimo dość chłodnej temperatury nieopalanego pomieszczenia. Kto bowiem mógł — przyszedł na spotkanie z dziennikarzem z Krakowa, czy to zwalniając się z pracy, czy też odrywając się od innych osobistych, a ważnych zajęć. Usiedliśmy więc w palatych wokół okrągłego stołu: Prezes Stowarzyszenia p. Piotr Jabłoński, członekowie Zarządu dr. Paweł Dąbski i p. Stefan Pelc oraz p. Maria Hasznos.

Przyjacielskiej wizyty i sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomulki na Węgrzech. Choc i do tego czasu, pozbawieni własnego pomieszczenia, gromadzili się polscy emigranci w lokalu ambasady polskiej uroczyste obchodząc polskie święta państwowe.

Obecny, piękny lokal otrzymano Stowarzyszenie od władz węgierskich, pieniądze na działalność od władz polskich, ze działalność ta tworzą się rozwija świadomości Odnaka Tysiąclecia Państwa Polskiego przyznana Polskie-mu Stowarzyszeniu Kulturalnemu im. Józefa Bema na Węgrzech.

„Wizycy z pierogami!” — tak sobie określili rodacy na Węgrzech te jedyne w swoim rodzaju spotkanie. Na każde z nich przygotowuje się jakąś polską potrawę, przy której szereg odrywających się od innych osobistych, a ważnych zajęć. Usiedliśmy więc w palatych wokół okrągłego stołu: Prezes Stowarzyszenia p. Piotr Jabłoński, członekowie Zarządu dr. Paweł Dąbski i p. Stefan Pelc oraz p. Maria Hasznos.

Uniwersytet Przyjaźni Narodów im. Patrice Lumumby, to ośrodek naukowy znany daleko poza granicami ZSRR. Uniwersytet został zorganizowany przez władze radzieckie w celu udzielenia pomocy w dziedzinie przygotowania wysoko kwalifikowanych kadr specjalistów dla krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Studują tu zarówno studenci zagraniczni, jak i młodzież radziecka. Nauka jest bezpłatna, a studenci otrzymują stypendia.

Jest okres w życiu, którego nie sposób zapomnieć. Okres ten to lata studenckie. Dla studentów Uniwersytetu Przyjaźni Narodów lata te, to nie tylko okres ciężkiej pracy związanej z nauką zawodową. To również okres nawiązywania serdecznych przyjaźni.

Absolwenci Uniwersytetu zegnają Moskwę, wyjeżdżając do swych krajów, ale więzi z uczelnia nie zrywają. Liczne listy są tego najlepszym przykładem.

Z Tokio pisze do swego profesora, doktora nauk przyrodniczych Aleksandra Filipowicza Szabanowa absolwent Nimi Dittit:

„Zajmuję się teorią państwa i prawa. Jestem członkiem stowarzyszenia badającego problemy socjalistycznego państwa i prawa. Członkiem tego stowarzyszenia jest również mój obecny kierownik, profesor nauk społecznych Uniwersytetu Tokijskiego — Fudzita Isamu”.

„Szczególnie Nimi Dittit — odpowiadając prof. Szabanow — uszczęśliwił moją listą. Cieszymy się, że zajmuję się pan interesującymi problemami. Jest nam tym przyjemniej, że kontynuuje pan pracę zapoczątkowaną u nas. Proszę przekazać moje najlepsze życzenia pańskiemu profesorowi Fudzita Isamu i poproszę o wyślij mi potrzebne panu jakas literatura dotycząca badanego problemu — proszę mi o tym napisać”.

W latach młodzi specjaliści dzielą się ze swymi byłymi nauczycielami pierwszymi sukcesami, proszą o radę.

„Drogi Profesorze! Piszę z Mali. Pracuję w ministerstwie rolnictwa. Wkrótce podejmę badania w instytucie agrotechnicznym. Proszę, przyslijcie mi dwie książki: „Metodyka doświadczeń” i „Hydroponika”. Zamierzam pisać pracę na temat perspektywy rozwoju hodowli świń w warunkach republiki Mali”.

Liczni absolwenci Uniwersytetu Przyjaźni Narodów dali się poznać w swoich krajach jako znakomici specjaliści.

Tadż Al Asfija Mohamed z Sudanu pisze do profesora Kugieniewa, że pracuje jako bakteriolog w Chartumie, ale wkrótce wyjeżdża do pracy w nowo zbudowanym zakładzie.

W Dakarze, w instytucie planowania pracuje absolwent uniwersytetu — D'Almenda Ai. Zajmuje się on problemami intensyfikacji uprawy roli na plantacji bawełny w Togo.

Gazeta „Hindu” pisze: „Miss Harwar Palgumant z Madrasu jest pierwszą Hinduską, która uzyskała tytuł doktora w Moskwie. W ciągu roku nauczyła się języka rosyjskiego, w ciągu następnym trzech lat zajmowała się pracą naukową i obroniła dysertację doktora z dziedziny nauk chemicznych. Z dużym uznaniem wyraża się ona o wyposażeniu laboratoriów uniwersytetu, podkreśla, że studenci zagraniczni otaczani są tam szczególną opieką”.

Ze wszystkich kontywentów ślą pisma do swych byłych nauczycieli i wychowawców absolwenci Uniwersytetu Przyjaźni.

(W. B.)

Kiedy się bierze do ręki hamburski tygodnik DER SPIEGEL, „niemiecki magazyn informacyjny” — można wy czytać w tzw. stopce wydawnictwa, że odpowie działniemu redaktorem jest „Bonn oraz Odrzy-Nysy” — Hans-Roderich Schneider. Właśnie w pierwszym tego rocznym numerze pisma ukazał się reportaż Schneidera z „Z Warszawy i polskiego Śląska” (podkr. moje B.)

Sprawozdanie warszawskie zresztą krótkie — nie jest w końcu tak interesujące dla naszego czytelnika, jak dotychczasowe wrażenia dziennikarza zachodniemieckiego, który urodził się w Wrocławiu i mieszkał tam do r. 1945. Oto, co pisze Schneider:

Przewodniczący RN prof. Iwaszkiewicz — kulturalny, starszy pan — rezyduje w budynku biurowym nieopodal dworca, a nie — jak kiedyś nadburmistrz Wrocławia (Schneider podaje nazwę: Wrocław — w przeciwnieństwie do stosowanej w NRF nomenklatury „Breslau” — przyp. mój, B.) w późnogyotyckiej, starej budowli ratusza. Początkowo wyduje się zasko-

ZACHODNIO NIEMIECKIE WRAŻENIA Z POLSKIEGO WROCŁAWIA

zony wizytą wrocławianina „Breslauer” — lecz zaraz podejmuje temat z uśmiechem, pytając o wrażenia z tego miasta, w którym wyrosłem — i które teraz zobaczyłem na nowo.

Odpowiedziałem, że przeżyłem szok po 23 latach od chwili opuszczenia Wrocławia po morderczym dla miasta mianowaniu go twierdzą przez Hitlera, po wspomnieniu ruin i zniszczeń trzech czwartych Wrocławia — a szok ten zwiększa jeszcze nowoczesna odbudowa miasta, dokonana przez Polaków. Diszyjszy Wrocław jest młodym miastem polskiego typu



plonierskiego. Iwaszkiewicz wyliczył mi, że tylko 6 proc. mieszkańców przekroczyło 60 lat życia, a 52 proc. już tu się urodziło... *

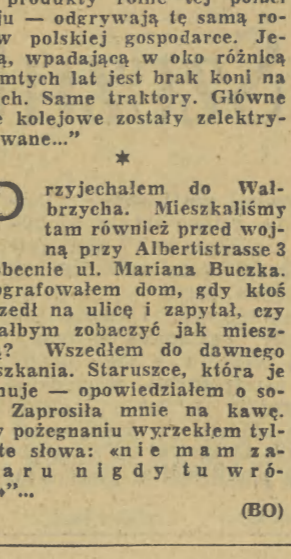
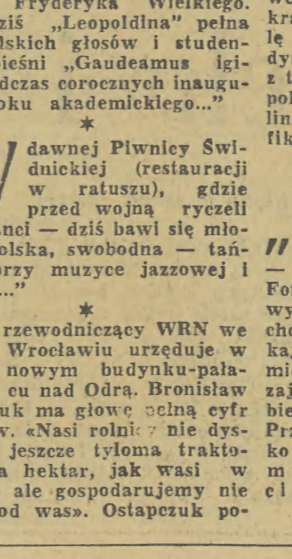
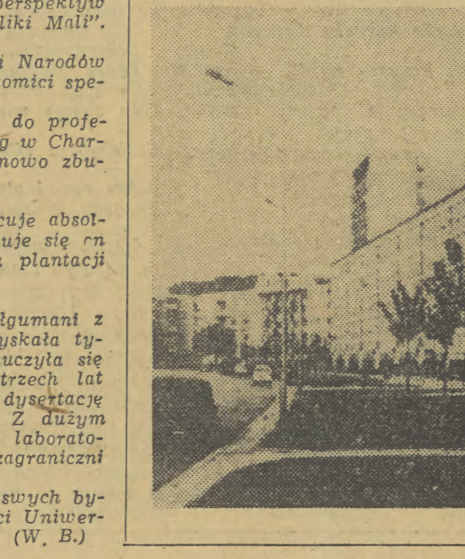
Wrocławski ratusz wyglądał jakby nie do tknęła go ręka wojny. Tak samo rynek, który go otacza. Ale to nieprawda. Dopiero Polacy odrestaurowali dawne zabytki. Kochają się oni w odtwarzaniu, do najmniejszego szczegółu, całej historii wykutej w kamieniu. Nawet w tzw. auli „Leopoldina” na Uniwersytecie Wrocławskim — zrekonstruowano medalion śelenny z wizerunkiem pruskiego Fryderyka Wielkiego. Ale dziś „Leopoldina” pełna jest polskich głosów i studenckiej pieśni „Gaudemus igitur” podczas corocznych inauguracyj roku akademickiego... *

chodzą za Buga, przybył tu w r. 1945 (po przyswojonych robotach w okolicach Drezna) i pozostał. Od r. 1958 pełni on taką samą funkcję, jak dawny nadprezydent pruski Dolnego Śląska. Zapomniałem go, dlatego Niemcy z republiki federalnej nie są tu najmiliej widziani. Odpowiedział, że dotyczy to szczególnie przesiadłości, którzy traktowali turystyczne wjazdy, jako wizytację swoich byłych gospodarstw — zamiast zachowywać się po prostu jak wszyscy, normalni turyści... *

Jedyni Niemcy, których spotkałem na polskim Śląsku, żyją w Rudniku (dawny Rudeisdorf) na linii Wrocław — Kłodzko. Jest to rodzina Feistów. Pociągali tu, a od roku 1952, mają obywatelstwo NRD i dobrze współżyją z Polakami. Rodzina składa się z ojca, matki, 30-letniej córki i 20-letniego syna. Mówią po niemiecku — ale dzielili już po polsku. Siedzą właśnie przed telewizorem i cieszą się, gdy w pilkę nożną wykrywa reprezentacja Polski... *

Feistowie są wiarygodnymi świadkami przeciw panującej w NRF legendzie o ziemi, która stoi ugiorem na Wschodzie. Nie tu nie leży ugiorem! Każdy metr kwadratowy jest rzygiłymi. Śląskie buraki cukrowe dziś jak dawniej obok pszenicy najbardziej wartościowe produkty rolne tej polskiej w polskiej gospodarce. Jedyna, wpadająca w oko różnica z tamtych lat jest brak koni na polach. Same traktory. Główne linie kolejowe zostały zelektryfikowane... *

Przyjechałem do Walbrzycha. Mieszkałszy tam również przed wojną przy Albertstrasse 3 — obecnie ul. Mariana Buczka. Fotografowałem dom, gdy ktoś wyszedł na ulicę i zapytał, czy chciałbym zobaczyć jak mieszkać? Wszedłem do dawnego mieszkania. Staruszek, która je zajmuje — opowiedział o sobie. Zaprosił mnie na kawę. Przy pożegnaniu wykrękiem tylko te słowa: „nie mam zmiaru nigdy tu wrócić”... (BO)

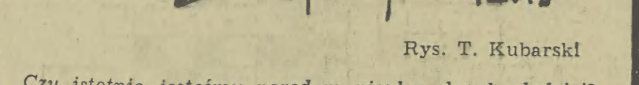


Nasze miasto

Opowiem dzisiaj historię, która, niestety, jest prawdziwa. W pewnym mieście zbudowano nową piekarnię. Jej projekt był na tyle nowoczesny, że uwzględniano „wtopienie” w bryłę budynku piekarni małego lokalu sklepowego. Jak myślicie, co miał na myśli projektant — planując sklep przy piekarni? Może sądził, że będzie się tam sprzedawać sznurówki? A może... perfumy?

Nie trudno się domyślić, że w sklepie należałoby sprzedawać chleb i bułki. Coż to za przyjemność kupować chleb prosto z... piekarni, a bułki pulchne i świeże, bo nie poddane męczarniom transportu. Tak pewnie w swojej naiwności rozumował projektant.

No i piekarnię wybudowano. Wieczorami w oświetlonych oknach można już dojrzeć pracowników w białych płaszczach i wysokich, charakterystycznych czapkach. Sklep również, jak się to mówi, zagospodarowano. Jedyną różnicą jest to, że zamiast czytać jego szyldy, nie mogą unieść własnym oczom: masło, jajka, nabiał. Chleba i bułek w ogóle nie ma w sprzedaży. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest tak oczywista, że właśnie długo się zastanawiałem, czy ją ujawnić. Nieoficjalnie plotki głoszono, że obawiano się... „przecieków”. Na takie dictum setka pytań cisnie się na usta.



Rys. T. Kubarski

Czy istotnie jesteśmy narodem nieuczestnych złodziei? A jeśli tak, to dlaczego się o tym nie mówi, długo, szeroko i jak najbardziej publicznie (wtedy byśmy się może zastanowili i krąść zaprzestali)? Czy zakładanie a priori, że będą „przeciaki” nie jest swojego rodzaju wygodnictwem? Czy nie należałoby raczej tak zorganizować kontrolę, a za nią uczynić odpowiedzialnymi ludzi o wypróbowanej uczciwości — aby „przeciaki” pieczywa do sklepu nie były możliwie? Czy wobec tego słusze jest, aby tak rozsądna forma przybliżenia towaru do klienta zginęła jeszcze przed swoim urodzeniem, tylko dlatego, że nie mamy zaufania do samych siebie?

PS 1. Spieszmy wyjasnić niedomysłynom, że „pewne miasto” to Kraków.
PS 2. Przed kilkoma tygodniami na tym miejscu krytykowałyśmy nierównowagę i nierytmiczne zapozerwanie krakowskich aspektów w leki. Z przyjemnością przychodzi nam dzisiaj donieść, że Krakowski Zarząd Aptek pragnąc polepszyć ten stan rzeczy uruchomił telefon „dzwurny”. Dzwoniąc mianowicie na nr:

507-65

w godz. od 8 do 13 można uzyskać informacje, które apteki dysponują danym lekiem i czy lek ten jest w ogóle w posiadaniu KZA. Bravo!



Przy ul. Wawrzynica trwa remont torów. Fot. W. Klag

Problemy mieszkańców — troską komitetów FJN

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium krakowskiego Komitetu FJN, w którym uczestniczył także sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu FJN EDWARD MILCZAREK. W czasie obrad, którym przewodniczył wiceprzewodniczący KK FJN sekretarz KW PZPR ANDRZEJ KOZANECKI omówiono osiągnięcia w ostatnim okresie oraz nakreślono kierunki działalności na rok 1968.

Z roku na rok zwiększa się udział komitetów FJN w życiu społeczno-politycznym naszego miasta. Działalność ta obejmuje m. in. patronat nad ważniejszymi uroczystościami i obchodami, realizację programów czynów społecznych, spotkania posłów i radnych ze społeczeństwem, akcje propagandowo-uświadczeniowe, trzeci lat. wartość wykonanych czynów społecznych przekroczyła kwotę 155 milionów złotych. Pozwoliło to na zajęcie w roku 1965 trzeciego miejsca w skali krajowej, a w roku 1966 drugiego miejsca.

Do wzrostu popularności komitetów przyczyniły się również organizowane systematycznie we wszystkich dzielnicach miasta dziesiątki posłów, radnych oraz członków

komitetów FJN, pozwalające na utrzymanie stałego kontaktu ze społeczeństwem, służenia mu na co dzień radą i pomocą. Rozwiązujemy przez radnych podstawowych problemów życiowych mieszkańców miasta wpływa na umacnianie się ich więzi z wyborcami oraz wzrost aurytetytu komitetów FJN. Nie bez znaczenia jest również fakt, że postulaty wysunięte w kampanii wyborczej zostały zrealizowane w 90,5 proc.

Dużym dorobkiem mogą się wykazać także działające przy DK FJN społeczne komisje pojednawcze oraz Rada Społeczna Wychowania Dzieci i Młodzieży KK FJN. (n-1)

Delegaci na IV Zjazd ZMS

Kazimierz MAREK, prasownik Biura Rozliczeń Budownictwa, jest wiceprez. ZMS w Nowej Hucie. Interesuje go głównie działalność Związku w mieście zamieszkałym młodzieżą. W osiedlach podmiejskich istnieje 15 kół terenowych ZMS, w mieście powstało 10 zespołów ZMS (4 przy klubach, 6 przy komitetach osiedlowych). Te ostatnie zajmują się głównie działalnością kulturalno-oświatową, inicjując pewne zamierzenia, placówek KO, mają za zadanie zapewnić swym rówieśnikom odpowiedni wypoczynek, popularyzować sport.

Spartakiady zakładowe, rajdy turystyczne i zloty, działalność kulturalno-oświatowa, rozwiązywanie problemów socjalno-bytowych młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb uczniów szkół przyzakładowych, organizowanie czasu wolnego — oto dziedziny współpracy ZMS ze Związkami Zawodowymi. Z dysponującą bazą materialną i środkami kulturalnymi odzwierciedla młodzieżową. Niestety doszło do tego, że owa współpraca istnieje jedynie w teorii. Ważnym problemem Związku Zawodowego a ZMS podjął w rozmowie z Romanem MACHETĄ, elektrykiem Zakładów Przemysłu Tytoniowego w Czyżwach, przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS. (zg)

CO GDZIE, KIERU?

27 STYCZEN sobota JANA 28 niedziela AUGUSTYNA

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO (Pl. Duchy 6): W czepek urodzona — 19.15. SALA KLUBU ZSK (Filipa 6): W czepek urodzona — 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Cymbelis — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Taniec śmieci — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmelicka 4): Hamlet — 19.15. LUDOWY (N. Huta, Majakowskiego): Kram z piosenkami — 19.15. MUZYCZNY (Lubicz 48): Niedziela w Rzymie — 19.15. GROTESKA (Skarbowca 2): Ferdynand w Hiszpanii — 19.15. KOLEJARZ (Bocheńska 9): Milion — 19.15. JAMA MICHALIKA (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): 10-13. STARA BOZNICA (Szeroka 24): 10-14. KRZYSTOFORY (Szczepeńska 2): 9-14. T-WO FOTOGRAFICZNE (Stolarska 9): 10-18. PALAC SZTUKI (pl. Szczepeński 9): 10-15. CZARTORYSKIE (Piłarska 19): 10-15. DOM MAREKCI (Floriańska 41): 10-15. NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): 10-15. HISTORYCZNE (Jana 12): 9-14. LENINA (Topolowa 5): 9-16. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3): 10-14. PRZYRO

Okruchy

OPTYMIŚCI

Miejska Rada Narodowa w Skarżysku podjęła niedawno uchwałę o bujnym i wspaniałym rozwoju usług. W 1970 roku roczna wartość usług w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosiła ma w Skarżysku... 680 tysięcy złotych. Szkoda tylko, że uchwała nie precyzuje, z czego mieszkańcy płacić będą owe — co łatwo obliczyć — ponad 2 tysiące złotych dziennie za różne usługi...

ALE PECHI

Rolnik spod Łodzi chciał na gwiazdkę mieć buźki. W tym celu udał się do jednego z bóżkowych sklepów, kazał sobie pokazać kilka zegarów i w trakcie oglądania i nakręcania, jeden schował niepostrzeżenie za pulto. Ekspedientka nie zauważyła.

Witold Zechenter

Bałwanek

Plakał bałwanek śniegowy:

— Gdy słonko silniej dogrzeje, znie, ja, symbol zimowy, ach, jakże marnie stopnieje!

— O, wybił sobie to z głowy! Zostanie w serdecznym kole! W świątecznym bałwanu śniegowym, takie nie giną symbole!

Wobec tego oddał pozostałe i udając, że nic nie wybrał, skierował się do urzędnika. A wtedy budzik zadzwonił spod palta. Kolegium Orzekające kazało zapłacić mu za budzik wartości 120 zł — 4,5 tys. zł grywny.

Sens moralny? Nie bądźcie za chciwi. Jak już krąży, to nie budziki najlepsze — takie, które nakręcone dzwonią...

UKARANY

W odpowiedzi na skargę, jaką jeden z gości o-polskiej restauracji „Hotelowa” złożył w związku z pracą kelnera, dyrekcja zakładów gastronomicznych zawiadomiła, że kelner oddany został do dyspozycji... Kadr. I bądź tu mądry, dostał od „kadr” klapsa, czy poszedł na kierownika restauracji?

SALOMONOWE DECYZJE

W preventorium dla dzieci w Sklarskiej Porębie dużo szumu i oburzenia wywołało wykreślenie faktów, że dyrektor preventorium demoralizuje wychowanki — znalazł bowiem list o wybitnie pornograficznej treści, pisany przez niego do jednej z dziewczyn. Zespół pedagogiczny zażądał dochodzenia prokuratorskiego i usunięcia dyrektora. Sprawa ciągnęła się pół roku. Prokurator dochodzenie umorzył, gdyż „nie zachodzi przestępstwo rozpowszechniania pism pornograficznych”. Motyw przecież była rzeczywistość o indywidualnym liście. Ale zespół pedagogiczny nadal żądał usunięcia dyrektora. Docekal się. Preventorium dziecięce zostało wcielone do wspólnej dyrekcji z sanatorium dla dorosłych. Dyrektorem administracyjnym w nowej dyrekcji został... tak, tak, zgadliście: były dyrektor preventorium.

I SŁUSZNIE!

Pełen dyrektor fabryki odzieżowej przyjechał na naradę do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego w granatowym garniturze, złotych bućkach i sele-dynowym krawacie. Jak domosi „Trybuna Mazowiecka”, przedstawiciel resortu postawił wniosek o zdjęcie owego dyrektora ze stanowiska. Dla dobra... polskiego przemysłu odzieżowego.



SZTUKA LUDOWA to temat dwóch znaczków NRD. Ukazały się tutaj także 3 znaczki z okazji X zjazdu „mistrzów jutra” (MMM), **SYMBOL SZCZĘŚCIA** — czterolistna koniczyzna, kominiarczyk i podkwa widnieją na trzech noworocznych znaczkach Jugosławii. Nakład — 5 mln pełnych serii.

RZĘBYK Z KOŚCI SEONOWEJ „Fleclista” i „Skrzybek” zostały przedstawione na znaczkach Francji. Rzeźby te znajdują się w muzeum w Dieppe. Jest to tradycyjna emisja z dopłatą na rzecz Czerwonego Krzyża. Znaczki drukowano w arkuszach po 25 i w zeszytach po 4 sztuki.

SPORTY ZIMOWE z pewnością nie są do-kładnie znane mieszkańcom Liberii, co nie przeszkodziło poczcie tego kraju w wydaniu trzynastkowej serii z okazji zbliżających się X Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. Na znaczkach — oprócz napisów — sylwetki hokeisty, skoczka narciarskiego i bobsleisty. Ukazał się także blok z sylwetką łyżwiarki.

KWIATY PIĘCIU REPUBLIK środkowoame-rykańskich znalazły się na pięciu znaczkach lotniczych Nikaragui, o jednakowym nominalnie 40 c. Znaczki wydano w nakładzie 200 tys. ser.

ORYGINALNE ROZWIĄZANIE przynosi urugwajską serię z okazji V koszykarskich mistrzostw świata w Montevideo. Pięć połączonych z sobą perforacją znaczków przedstawia różne sceny gry w koszykówkę.

ZESTRZELENIE 2,5 TYS. SAMOLOTU amerykańskiego przez żołnierzy Demokratycznej Republiki Wietnamu upamiętnia pocztą DRW wydaniem dwóch znaczków. Jeden z nich przedstawia scenę walki powietrznej oraz symbol przemysłu, na drugim oglądamy pionący samolot B-52.

TYDZIEŃ SPORTOWI LOTNICZYCH, to temat znaczka Brazylii z rysunkiem balonu, samolotu, rakety i odpowiednim napisem.

(zg)

Z
N
A
C
Z
K
I
•
Z
N
A
C
Z
K
I

POZIOMO: 3. zamorski departament Francji na M. Karaibskim, 5. pracuje w szpitalu, 6. główny zapasnik w corridzie, 8. drzewo liściaste, 9. bohater baśni z „Tysiąca i jednej nocy”, 11. hacel, 15. powracająca broń, 16. matka Nerona, 17. równają go ze Slowackim, zginął w powstaniu warsz., 20. bohater felietonów Wiecha, 22. wieś podhalańska, stara osada w XIII w., siedziba kszatałeni, 23. władca Olimpu, 24. krynicki Matejko, 25. kozacka pieśń liryczna-epicka (wspak), 28. woźnica, 29. wysmukle piramid, 30. ściegiem wierzchołku (star. Wschód), 30. pieszczotliwie o tym co nas grzeje.

PIONOWO: 1. amerykański konstruktor broni maszynowej, 2. wydał tam Kazimierz Jagiellończyk ważne przywileje, 3. „rodzina” wyspa Venus, 4. minerał, kamień półszlachetny, 5. jeździło się nań na Zachód, 7. podpis na wekslu, 8. stary gród pomorski, 10. prawicowy działacz socjalistyczny, premier rządu lubelskiego, 12. miasto nad Nową, 13. bardzo grube afrykańskie drzewa, 14. pustelnia lub muzeum, 18. zwycięstwo, wielkie osiągnięcie, 19. ubezpieczenia na wysokogórskich trasach, 21. krokodyl, 22. coś dla milusińskich, 26. grecki bóg miłości, 27. konna gra w piłkę.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 6. II. 1968 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 23”. Wśród czytelników,

Krzyżówka

kłrzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

NAGRODY WYLOSOWALI

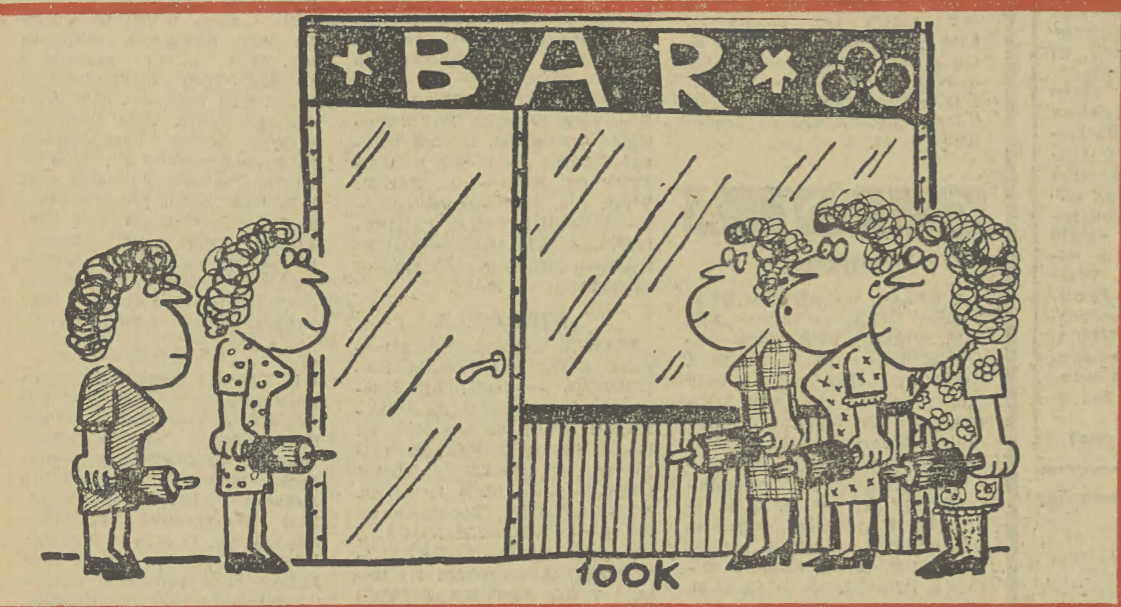
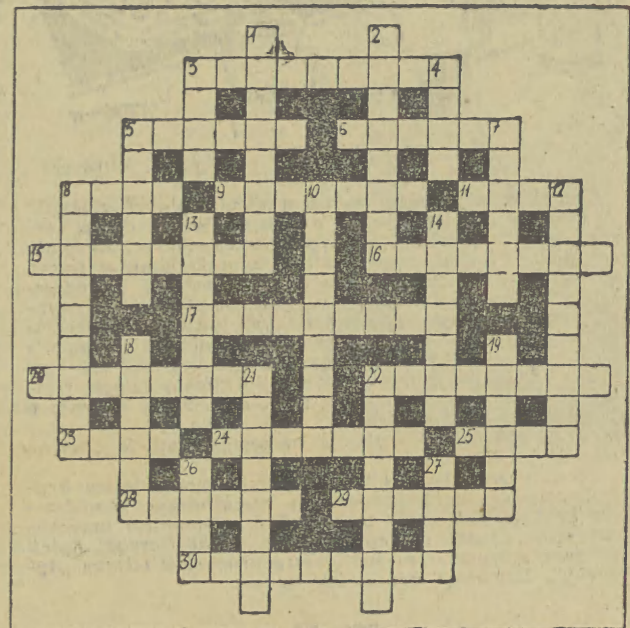
Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 11, z dnia 13/14. I. 1968 r. nagrody książkowe otrzymują: A. Rumian, Kraków, Czackiego nr 11, T. Pieniążek, Kraków — N. Huta, os. Na Skarpie 61/34, E. Szewczyk, Tarnów, Dąbrowskiego 11, A. Siekański, Kraków, Izabela 1/6, B. Konik, Kraków 16, Zakątek 4, M. Szpet, Kraków, Krasieńskiego 32/4a, J. Seyrlhuber, Kraków, Zatorska 7/1, W. Gołak, Niedzica 258, pow. N. Targ, J. Głista, Zakopane, Krupówki 19, M. Doktor, Kraków, Krasieńskiego 19/60.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 11

POZIOMO: 7. ciupaga, 8. werdyt, 9. lekтура, 10. petarda, 11. gabinet, 13. Bergman, 14. Lagos, 17. rywal, 21. kabaret, 22. kapuzka, 23. pakunek, 24. rozbiór, 25. arlekin, 26. Pleczka.

PIONOWO: 1. Ibera!, 2. sputnik, 3. zgorzel, 4. Celebes, 5. letarg!, 6. Zyndram, 12. Tacyt, 13. bosak, 15. makabra, 16. mazurek, 17. rebella, 18. Lakonia, 19. Turbacz, 20. oknówka.

NAGRODY WYSŁAMY PO CZTA.



NOWE KSIĄŻKI

Zagadnienia społeczne i ekonomiczne

Władysław Miłsuna — **PRZEMIANY W RADZIECKICH KOLCHOZACH** — LSW, str. 74, cena 4 zł.
Jerzy J. Wiatr — **SPOŁECZEŃSTWO SOCJALISTYCZNE** — KIW, str. 40, cena 3,50 zł.
Augustyn Woś — **WYBRANE ZAGADNIENIA ROZWOJU GOSPODARSTWA PRL** — Wyd. KIW, str. 30, cena 3,50 zł.
Wilhelmina Skulska — **MARGINESY NASZEGO ŻYCIA** — KIW, str. 249, cena 18 zł.

Beletrystyka — reportaże — wspomnienia

Jerzy Putrament — **NA DROGACH INDI** — MON, str. 202, cena 17 zł.
Kalman Segal — **ŚMIERĆ ARCHIWARIUSZA** — PIW, str. 150, cena 12 zł.
Wiesław Myśliwski — **NAGI SAD** — PIW, str. 162, cena 15 zł.
Zofia Solarzowa — **SKALNI LUDZIE**, LSW, str. 211, cena 10 zł.

Historia

Fr. Bernas, J. Mikulska-Bernas — **W MATNI** — LSW, str. 350, cena 25 zł.
70 LAT RUCHU LUDOWEGO — materiały z sesji naukowej. Pod red. R. Szaflika, LSW, str. 758, cena 80 zł.
Kazimierz Kaczmarek — **PRZEZ TRZY GRANICE** — MON, str. 478, cena 25 zł.
Z POLA WALKI — Kwartalnik nr 4 (40) — KIW, str. 278, cena 20 zł.

Filozofia

Józef Bańka — **POGLĄDY FILOZOFICZNO-SPOŁECZNE MICHAŁA WISZNIEWSKIEGO** — KIW, str. 380, cena 50 zł.

Prawo

Jerzy Muszyński — **PROJAKI KARNE WOJSKOWE PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH** — MON, str. 278, cena 27 zł.

Budownictwo

Witold Szolginia — **BUDUJEMY NOWY DOM** — Iskry, str. 314, cena 30 zł.

Sport

B. Łopieński, J. Pawlik — **ZJAZDY 67** — Wyd. Sport i Turystyka, str. 82, cena 10 zł.

Pedagogika

Saturnin Racnowski — **PYTANIE I ODPOWIEDZ** — Wyd. Nasza Księgarnia, str. 229, cena 25 zł.

NOWOŚCI WYDAWNICTWA LITERACKIEGO

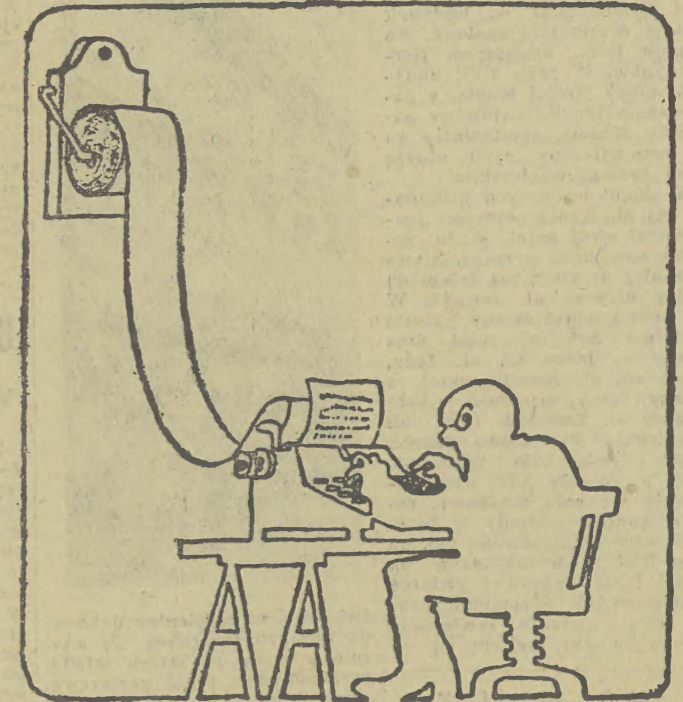
Miguel de Cervantes Saavedra — **INTERMEDIA** — str. 194, cena 35 zł.
Jerzy Lau — **TEATR ARTYSTÓW CRICOT**, str. 220, cena 28 zł.
Artur Sandauer — **ŚMIERĆ LIBERAŁA** — str. 140, cena 10 zł.
Stefan Kawyn — **MICKIEWICZ W OCZACH SWOICH WSPÓCZESNYCH** — str. 342, cena 45 zł.
Walerj Łoziński — **ZAKŁĘTY DWÓR** — str. 404, cena 25 zł.
Zenon Przesmycki — **WYBÓR PISM KRYTYCZNYCH**, str. 418 i 434, cena 1/II t. 110 zł.

Była to zabawa zapewne tak dawna, jak dawno zasiały się dwory i dworki na równinach Wielko- i Małopolski — pisał Zygmunt Gloger. — Corocznie w zapusty, gdy sanna dopisała, młodzież reż w okolicy wodząca układała plan kuligów — jakim szlakiem do dworów i dworków zajeżdżała, gdzie hulankę zakończyć? Staporskie kuligi obrwały tradycję, która utrzymała się do naszych czasów w postaci urzędzanych obecnie przez biura turystyczne imprez weekendów, połączonych z przejeżdżaniem sianami, bigosem na śnieżnej polanie i tańcami w otroku wypoczynkowym. Kuligi urządzają „Orbita”, PTTK, „Gromada”, „Wisła” i inne regionalne przedsiębiorstwa turystyczno-rozrywkowe. A kto je urządził w dawnych czasach?

Wszystko, brali nieboraka z sobą z całą jego rodziną i ciągnęli do innego sąsiada...
Kulig, to zabawa jeszcze od Popiela, ma za cel, by każdemu sąsiada grzecznie — pisał Józef Wybicki w 1783 r. w swojej komedii „Kulig”, a pismo „Monitor” wydrukowało „Przyganę kuligowym zajaz-

dzwie i podobania się swej bogdance”.
Najświetniejszym kuligiem w literaturze jest ten w „Popielach”. „Z Opactwa wielkiego w kierunku Koprzywnicy gwał kulig, Ławicuch z kilkadziesiątka szał budził całą okolicę radosnym głosem dzwonek brzmiałych łoskotem janczarów, trzaskaniem batów na

wiaki, drabanty. Chwilami odzywały się pieśni: A ja sama nie wiem, co to za przyczyna, gustuję w bronie, wzdycham do blondyna! I zaraz odcinał się chr: Granatowy janczek, woakwane buty — tenże młodsza młodzież, same bałamuty. — Rafał, jak większość kawalerów, jechał konno obok sanek Helenki.
— Kto, mośdobrodzieju, na mój grunt nogą stąpi, tego mośdobrodzieju już nie wypuszczam za granicę włości! Raczcież miłostwie mośdziejki, sąsiedzi, panowie i bracia, zaszczyć... — perorował Ołbromski i zaczął się kuligowy najład na Tarniny...



HUMOR FRANCUSKI

O pis tragicznego kuligu, zakończonym porwaniem Gertrudy Komorowskiej i utopieniem jej przez zbirów, udających kulig, a nastanych przez Potockiego, posłużył Antoniemu Malczewskiemu do osmucia poematu „Marta”. Innego rodzaju kulig — patriotów budzących naród do powstania listopadowego — przedstawił Słowacki. „Oto zapusty, dalej kuligiem, każdy wesół, a każdy brojny, jedzie na wojnę jak gdyby w wojny, z szczękiem palasz, śmiechem i krzykiem... Kto nas zobaczy — ten nie zostanie, z nami na nowe poleci tańce... A kto chce zotnać, toje dobrej nocy, niech go nie budzi kogutów pianie, niech śpi spokojnie. My bez pomocy, tak jak jesteśmy — dalej i dalej!” — Tak odbiła się tradycja kuligowa w literaturze i w pamiętnikach.

CARNAVALET

PŁYTY CHODNIKOWE

o wym. 50x50x7 cm, SPRZEDA jednostkom społecznym, z zakładu w Przeciszowie k. Oświęcimia
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE, al. SADOWACKIEGO 29.
Odbiór własnym środkiem transportu — lub dostawa koleją.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo państwowe w Krakowie — poszukuje pilnie kandydatury na stanowisko **KIEROWNIKA DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARSTWA**, posiadającego wykształcenie co najmniej średnie oraz znajomość głównych problemów występujących w tej pracy. Podania wraz z życiorysem i odpisami dokumentów dotyczących wykształcenia, należy składać w Biurze Ogłoszeń — Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-193.

Spółdzielnia Pracy „SWIT” w Krakowie — zatrudni z dniem 1 lutego br. **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO**. — Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze Spółdzielni — Kraków, ul. Retoryka 1.
OGRODNIAK — specjalistę szkółkarza i sadownika — zatrudni od 1 IV 1968 r. Rolniczy Zakład Doświadczalny WSR Prusy, p-ta Komorzów, koło Krakowa. K-888
Spółdzielca Hurtownia Międzyzupłatowa „Samopomoc Chłopska” w Nowym Sączu, al. Wolności 49, zatrudni natychmiast **AKWIZYTORÓW** (agentów), do prowadzenia agencji sprzedaży art. tekstylnych, odzieżowych i galanterijno-pasmanteryjnych oraz obuwianych, do placówek detalicznej sprzedaży gminnych spółdzielni na terenie powiatów nowosądeckiego i limanowskiego. — Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Spółdzielni.
Myślenickie Zakłady Przemysłu Terenowego w Myślenicach, ul. Mickiewicza 40 — zatrudnią natychmiast **TECHNIKA MECHANIKĄ**, na stanowisko technologa produkcji metalowej oraz **TECHNIKA MECHANIKĄ** na stanowisko mistrza produkcji w zakładzie ślusarsko-mechanicznym. — Podania wraz z życiorysem należy przesyłać pod wskazany adres. K-815
Zakłady Surowców Ogniotrwałych „GORKA” — w Trzebnim, pow. Chrzanów, zatrudnią natychmiast: **INŻYNIERÓW MECHANIKÓW**, **INŻYNIERA**, względnie **TECHNIKA BUDOWLANEGO** z uprawnieniami budowlanymi, na stanowisko st. inspektora remontów, **EKONOMISTÓW**, z wyższym wykształceniem i znajomością zagadnień analiz ekonomicznych. Wynagrodzenie wg zasad obowiązujących w hutnictwie, łącznie ze wszystkimi świadczeniami. Przedsiębiorstwo prowadzi hotel robotniczy, przy którym czynna jest siłownia.
Zgłoszenia przyjmują oraz informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. Podania z życiorysem można również przesiać listownie.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział Przewozów i Spedycji — w Krakowie, ul. Cystersów 15, zatrudni natychmiast **KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z II i III kat. prawa jazdy, POM. KIEROWCÓW z III kat. prawa jazdy oraz ŁADOWACZY** do wyładunku wagonów kolejowych w akordzie, zamieszkałych na terenie miasta Krakowa, Nowej Huty i powiatu krakowskiego. — Zgłoszenia osobiste kandydatów w Sekcji Kadry, parter, pokój nr 4, od godziny 7 do 14, w celu omówienia warunków pracy i płacy. K-724

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Krakowie, ul. Wrocławska 53 — zatrudni natychmiast, na korzystnych warunkach, 20 **TOKARZY METALOWYCH z praktyką**, do pracy akordowej na 2 zmiany oraz **FREZERÓW i SZLIPIERZY** otworów.
Reflektuje się tylko na pracowników z terenu Krakowa i powiatu krakowskiego. — Blizsze omówienie warunków pracy i płacy oraz zgłoszenia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego, codziennie, w godzinach od 7 do 15. K-811

Okazja dodatkowego zarobku!

Zgłoś się do dorywczych WYŁADUNKÓW WAGONÓW w placówce PKS na stacji PKP Kraków-Grzegórzki, ul. Podgórska. — Wynagrodzenie według stawek akordowych w wysokości 80 do 150 zł od wagonu, płatne na drugi dzień.

Praca

PRZYJMĘ męzczyzn i kobietę, zdolnych do pracy w gospodarstwie rolnym. Tarnowski Góry, skrytka 55. P-II

Nauka

WPISY na kursy kreśleń technicznych budowlanych, konstrukcyjnych, instalacyjnych, maszynowych, przyjmuje Zakład Doskonalenia Zawodowego. Wpisy: Kraków, ul. Dietla 38. K-11853

Zguby

KOLEK Rolnicze w Mszanie Górnej ulnieżania zgubioną pieczęć okrągłą o treści: „Kółko Rolnicze Międzykółkowa Baza Mszana w Mszanie Górnej pow. Limanowa”.
GŁOWACZ Kazimierz — Balin 45, zgubił przepustkę stałą nr 110, wydana przez Elektrownię Sieroszowa. Ch-120539

Różne

SUKNIE ślubne, piękne, za granicę, poleca wypożyczalnia — Krystyna Rolńska, Bielsko-Biała, ul. Magi nr 14, tel. 31-8.

HUMOR FRANCUSKI